CONTEMPORARY ECONOMICS

Quarterly of University of Finance and Management in Warsaw

**Volume 5 Issue 3
September 2011**

SPECIAL ISSUE

SOCIAL DIAGNOSIS 2011

OBJECTIVE AND SUBJECTIVE QUALITY OF LIFE IN POLAND

DIAGNOZA SPOŁECZNA 2011 WARUNKI I JAKOŚĆ ŻYCIA POLAKÓW

Edited by: Janusz Czapiński and Tomasz Panek

Raport Diagnoza Społeczna 2011 finansowany przez:

MINISTERSTWO
PRACY I POLITYKI
SPOŁECZNEJ

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego

CONTEMPORARY ECONOMICS

ABSTRACTED/INDEXED:

- Cabell's Directories
- ECONIS
- EconStor
- GALE Science in Context
- Ministry of Science and Higher Education list of scored journals (rating score 9 pts)
- Research Papers in Economics (RePEc)
- SCOPUS
- The Central European Journal of Social Sciences and Humanities
- The International Bibliography of the Social Sciences (IBSS)/ProQuest
- Ulrichsweb

Contemporary Economics is published with the financial support of Polish Ministry of Science and Higher Education, in the frame of research supporting activity and programme INDEX PLUS.

Academic Board

Icek Ajzen (*USA*)
Damodaran Appukkuttan Nair (*India*)
Zenon Biniek (*Poland*)
Constantin A. Bob (*Romania*)
Wiesław Dębski (*Poland*)
Bruno S. Frey (*Switzerland*)
Masahiko Gemma (*Japan*)
Kjell Åge Gotvassli (*Norway*)
Adriana Grigorescu (*Romania*)
Zoran Ivanovic (*Croatia*)
Sten Jönsson (*Sweden*)
Victor Martinez Reyes (*USA*)
Ieva Meidute (*Lithuania*)
Fatmir Memaj (*Albania*)
Grażyna Rytelawska (*Poland*)
Shelby D. Hunt (*USA*)
Maria Sierpińska (*Poland*)
President of Academic Board
Miemie Struwig (*South Africa*)
Tadeusz Szumlicz (*Poland*)

Editorial Board

Witold Jakóbk
Henryk Król
Editor in Chief
Witold Małeck
Danuta Mliczewska
Deputy Editor in Chief
Włodzimierz Rembisz
Marcin Staniewski
Deputy Editorial Manager
Piotr Szczepankowski
Editorial Manager
Ryszard Wilczyński

Address of Editors:

CONTEMPORARY ECONOMICS
University of Finance and Management in Warsaw
01 – 030 Warsaw, 55 Pawia Str., room 211, phone: (22) 536 54 54
e-mail: editorial@ce.vizja.pl
www.ce.vizja.pl

Publisher:
Vizja Press & IT
01 – 029 Warsaw, 60 Dzielna Str.
phone/fax: (22) 536 54 68
e-mail: vizja@vizja.pl
www.vizja.net.pl

All articles published in the quarterly are subject to reviews

2. GŁÓWNE WYNIKI I WNIOSKI

1. W wynikach tegorocznej edycji *Diagnozy Społecznej* nie ma w dalszym ciągu wyraźnych przejawów kryzysu finansowego w zakresie materialnych warunków życia gospodarstw domowych i jakości życia osób w wieku 16 i więcej lat. Poprawie uległa większość wskaźników dobrobytu materialnego (choć tempo wzrostu dochodów spadło pięciokrotnie w porównaniu z poprzednią edycją *Diagnozy*), dobrostanu psychicznego (80 proc. bardzo i dosyć szczęśliwych rodaków – najwyższy w historii badań społecznych w Polsce poziom) i stanu zdrowia; spadło nasilenie stresu życiowego, wzrosło zadowolenie z większości ważnych dla obywateli spraw.

2. Maleje rozwarstwienie ekonomiczne polskiego społeczeństwa. Nierówność rozkładu dochodów ekwiwalentnych mierzona współczynnikiem Giniego spadła o 2 proc. Zmniejszyły się także nierówności pomiędzy skrajnymi grupami dochodowymi gospodarstw domowych. Współczynnik zróżnicowania decylowego spadł w okresie marzec 2009-marzec 2011 o 3 proc. Wyniki te oznaczają, że trend wzrostu nierówności dochodowych obserwowany w latach 90. i na początku obecnego wieku uległ odwróceniu.

3. Poniżej minimum egzystencji (480 zł na jednostkę ekwiwalentną w gospodarstwie domowym) żyło w marcu/kwietniu 2011 r. 4 proc. gospodarstw; w 2009 r. poniżej minimum egzystencji (413 zł) żyło 3,8 proc. gospodarstw. Dane z próby panelowej 2009-2011 dowodzą, że wzrost zasięgu ubóstwa (ogólnie o 0,3 p.p.) wystąpił tylko w grupach gospodarstw utrzymujących się z socjalnych transferów pieniędzy budżetowych (zasiłki i renty); w innych grupach wystąpił spadek zasięgu ubóstwa, największy w grupie gospodarstw rolników.

4. Nie słabnie mobilność finansowa Polaków. W ciągu czterech minionych lat ponad 40 proc. gospodarstw domowych z grupy 20 proc. najuboższych awansowało do grup z wyższymi dochodami i tyle samo z grupy 20 proc. najbogatszych spadło do grup z niższymi dochodami. Oznacza to, że struktura polskiego społeczeństwa na wymiarze ekonomicznym jest ciągle jeszcze bardzo słabo skryształizowana.

5. Nie pojawiły się większe oznaki budowy społeczeństwa obywatelskiego. W porównaniu z wcześniejszymi badaniami Stowarzyszenia Klon/Jawor zwiększył się tylko odsetek wolontariuszy (z 16 proc. w 2010 r. do 20 proc. w 2011 r.); wzrosła również nieco wrażliwość na naruszanie dobra wspólnego i nieznacznie poprawiły się opinie na temat demokracji. Nie wzrosły jednak niezmiennie niskie od początku transformacji i jedne z najniższych w Europie wskaźniki uogólnionego zaufania, aktywności obywatelskiej, pracy na rzecz społeczności lokalnej i skłonności do zrzeszania.

6. Województwami o najwyższym poziomie materialnych warunków życia były w 2011 r. mazowieckie, opolskie i wielkopolskie, a o najniższym warmińsko-mazurskie, łódzkie i dolnośląskie. Pod względem ogólnego wskaźnika jakości życia przodują zaś województwa mazowieckie, wielkopolskie, małopolskie i pomorskie, a na końcu są świętokrzyskie i lubuskie. W przekroju większych miast najlepiej żyje się mieszkańcom Warszawy, Torunia, Poznania i Krakowa, a najgorzej mieszkańcom Radomia, Kielc, Wałbrzycha i Gliwic. Zwiększa się różnica między regionami o najwyższym i najniższym wskaźniku jakości życia.

7. Średni dochód netto w marcu 2011 r. wyniósł w badanych gospodarstwach w przeliczeniu na osobę 1295 zł. W ostatnich dwóch latach wzrósł on realnie o 4 proc. Dochody ekwiwalentne netto, będące rzeczywistym miernikiem poziomu zamożności gospodarstw domowych, wzrosły realnie o 3,5 proc. Oznacza to pięciokrotny spadek tempa wzrostu dochodów w porównaniu z okresem 2007-2009.

8. Najniższy miesięczny dochód netto w zł pozwalający według ocen badanych gospodarstw domowych na powiązanie końca z końcem wyniósł w marcu 2011 r. 1347 zł na jednostkę ekwiwalentną oraz 1111 zł na osobę. W okresie marzec 2009-marzec 2011 miesięczne dochody ekwiwalentne netto pozwalające na powiązanie gospodarstwom końca z końcem nie zmieniły się istotnie. Oznacza to spadek aspiracji gospodarstw domowych w ujęciu realnym o około 7 proc.

9. Najczęściej badane gospodarstwa domowe deklarowały w marcu 2011 r., że przy aktualnym dochodzie wiązały koniec z końcem z pewną trudnością (prawie 34 proc. gospodarstw), prawie 20 proc. gospodarstw radziło sobie z trudnością, a prawie 18 proc. z wielką trudnością. W latach 2007-2011 odsetek gospodarstw wiążących koniec z końcem z wielką trudnością spadł o ponad 5 p.p., a w ostatnich dwóch latach tylko o niecały 1 p.p., czyli nieistotnie.

10. W stosunku do roku 2000 radykalnie spadł odsetek gospodarstw deklarujących, że przy aktualnym dochodzie wiązały koniec z końcem z wielką trudnością (z 31 do 18 proc.) i równie radykalnie wzrósł odsetek gospodarstw, które radziły sobie raczej łatwo (z 12 do 23 proc.).

11. Oceniając w marcu 2011 r. sposób gospodarowania środkami pieniężnymi, gospodarstwa najczęściej twierdziły, że żyją oszczędnie i dzięki temu starcza im na wszystko (ponad 37 proc. gospodarstw), a następnie, że żyją bardzo oszczędnie, aby odłożyć na poważniejsze zakupy (prawie 21 proc. gospodarstw). W ostatnich dwóch latach znacząco wzrósł odsetek gospodarstw żyjących bardzo oszczędnie, aby odłożyć na poważniejsze zakupy (o ponad 5 p.p.).

12. W stosunku do roku 2000 znacząco (o 6 p.p.) spadł odsetek gospodarstw deklarujących, że pieniędzy starcza im na najtańsze jedzenie, ale nie na ubranie; wzrósł natomiast odsetek gospodarstw, którym dzięki oszczędnemu życiu starcza na wszystko (o 10 p.p.), i gospodarstw, którym nie tylko starcza na wszystko, ale jeszcze oszczędzają (o 7 p.p.).

13. Około 26 proc. gospodarstw deklarowało w marcu 2011 r., że ich stałe dochody nie pozwalają na zaspokojenie bieżących potrzeb. W ostatnich dwóch latach odsetek takich gospodarstw spadł o ponad 1 punkt procentowy, a w stosunku do 1993 r. 48 p.p.).

14. Gospodarstwa domowe w marcu 2011 r. najczęściej deklarowały, że w sytuacjach, gdy ich dochody nie pozwalają na zaspokojenie bieżących potrzeb, ograniczają potrzeby (ponad 86 proc. ze zbyt małym dochodem), lub korzystają z pomocy krewnych (ponad 37 proc. gospodarstw), bądź też zaciągają pożyczki (prawie 31 proc. gospodarstw). Tylko w około 16 proc. gospodarstw znajdujących się w takiej sytuacji członek gospodarstwa podejmuje dodatkową pracę. W latach 2009-2011 najsilnie wzrósł odsetek gospodarstw domowych,

które w sytuacji, gdy ich stałe dochody nie pozwalały na zaspokojenie bieżących potrzeb, ograniczały swoje potrzeby lub też korzystały z pomocy kościoła lub opieki społecznej (o ponad 1 p.p. dla każdego z tych typów działań).

15. Odsetek gospodarstw otrzymujących pomoc zewnętrzną w dowolnej formie wyniósł 10,9 proc., a więc prawie tyle samo co dwa lata temu (10,7 proc.). Wzrósł jednak w stosunku do poziomu z początku wieku odsetek gospodarstw otrzymujących wszystkie trzy formy pomocy: finansową z 8 do 10,2 proc., rzeczową z 4,9 do 6,3 proc. i w formie usług z 2,6 do 3,8 proc. W stosunku do 2000 r. zmalał o 3 p.p. odsetek gospodarstw korzystających z pomocy zewnętrznej, ale nie zmieniła się częstość korzystanie z poszczególnych rodzajów pomocy.

16. Najczęściej z zewnętrznej pomocy korzystały gospodarstwa utrzymujące się z niezarobkowych źródeł (prawie połowa), rencistów, nierodzinne wieloosobowe i jednoosobowe, małżeństwa wielodzietne oraz zamieszkałe w woj. warmińsko-mazurskim (od 17 do 25 proc.), a najrzadziej małżeństwa bez dzieci lub z jednym dzieckiem (6 proc.) i gospodarstwa pracujących na rachunek własny (5 proc.).

17. Generalnie pomoc ta trafia do gospodarstw najuboższych, ale w niektórych grupach znaczący jest odsetek względnie zamożnych (powyżej trzeciego kwartyla dochodów ekwiwalentnych) gospodarstw korzystających z zewnętrznej pomocy, np. wśród utrzymujących się z niezarobkowych źródeł było ich w 2011 r. aż ponad 1/3 a w woj. kujawsko-pomorskim ponad 7 proc.

18. Ponad 27 proc. gospodarstw domowych oceniało w marcu 2011 r., że ich sytuacja dochodowa w porównaniu do sytuacji sprzed 2 lat pogorszyła się, a prawie 62 proc., że nie zmieniła się. Odsetek pesymistycznych ocen zmiany był przy tym o prawie 9 p.p. niższy niż w 2009 r.

19. Gospodarstwa domowe oceniały w marcu 2011 r., że najczęściej nie było ich stać w ciągu ostatniego roku na zaspokojenie potrzeb żywnościowych ze względów finansowych w zakresie ryb i przetworów rybnych (prawie 20 proc.), a następnie wyrobów cukierniczych oraz używek (odpowiednio około 16 proc. i ponad 15 proc. gospodarstw), mięsa i drobiu oraz owoców i przetworów owocowych (po odpowiednio około 13 i ponad 12 proc.). W latach 2009-2011 obserwujemy spadek trudności finansowych w zaspokojeniu potrzeb żywnościowych gospodarstw domowych z wyjątkiem potrzeb w zakresie cukru oraz warzyw i przetworów warzywnych (wzrost odsetka gospodarstw mających takie trudności o odpowiednio ponad 1 i niecałe 1 p.p.). Zdecydowaną poprawę sytuacji w tym okresie obserwujemy przede wszystkim w przypadku wyrobów cukierniczych, używek oraz przetworów mięsnych i drobiowych (spadek odsetka gospodarstw domowych niemogących, ze względów finansowych, zaspokoić swoich potrzeb żywnościowych w tym zakresie po około 2 p.p.).

20. W porównaniu z początkiem wieku największy spadek odsetka gospodarstw, których nie stać na zakup wystarczających ilości artykułów żywnościowych, dotyczył używek (z 54 do 15 proc.) i ryb oraz przetworów rybnych (z 37 do 19 proc.); także w odniesieniu do pozostałych artykułów, z wyjątkiem cukru i mleka, odnotowano znaczące spadki w niezaspokojeniu potrzeb.

21. Około 62 proc. gospodarstw uważało w marcu 2011 r., że zaspokojenie ich potrzeb żywnościowych w porównaniu do sytuacji sprzed 2 lat nie zmieniło się, około 31 proc. odczuło pogorszenie, a około 7 proc. poprawę. W

stosunku do ocen formułowanych w marcu 2009 r. nastąpił spadek zarówno ocen negatywnych (o 3 p.p.) jak i ocen pozytywnych (o prawie 5 p.p.).

22. Spośród wyszczególnionych w badaniu dóbr trwałego użytku najbardziej powszechnymi były w marcu 2011 r. pralka automatyczna i płatna telewizja satelitarna lub kablowa. Pralki automatycznej nie posiadało ponad 9 proc. badanych gospodarstw, a płatnej telewizji satelitarnej lub kablowej niecałe 30 proc. Do dóbr trwałego użytku, które gospodarstwa posiadały najrzadziej należały łódź motorowa (niecałe 1 proc.), dom letniskowy (niecałe 5 proc.), działka rekreacyjna (niecałe 12 proc.) oraz kino domowe (niecałe 18 proc.). Dobrami najczęściej nieposiadanymi przez gospodarstwa domowe, gdyż na ich zakup nie mogły one sobie pozwolić, były w marcu 2011 r. dom letniskowy i działka rekreacyjna (odpowiednio 40 proc. i ponad 30 proc. gospodarstw domowych które nie posiadają tych dóbr, nie ma ich ze względów finansowych). W ostatnich dwóch latach nastąpił znaczący wzrost wyposażenia gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku z wyjątkiem telefonu domowego (stacjonarnego) i komputera stacjonarnego, co jest związane z zastępowaniem ich przez telefon mobilny i komputer przenośny.

23. W latach 2009-2011 jedynie w przypadku telewizora LCD lub plazmy oraz odtwarzacza DVD wzrósł znacząco odsetek gospodarstw domowych, które nie mogły pozwolić sobie na ich zakup ze względów finansowych w stosunku do gospodarstw nieposiadających tych urządzeń. Wzrost ten wynika jednakże tylko ze zwiększenia odsetka gospodarstw domowych, które chciałyby posiadać to dobro, gdyż odsetek gospodarstw domowych nieposiadających dóbr trwałego użytku ze względów finansowych w całej badanej populacji zmniejszył się w ostatnich dwóch latach w przypadku każdego z dóbr.

24. W stosunku do początku wieku najszybciej przybywało dostępu do internetu, kucharek mikrofalowych, komputerów, pralek automatycznych, samochodów i zmywarek do naczyń.

25. W marcu 2011 r. prawie 63 proc. gospodarstw nie posiadało oszczędności. Wśród gospodarstw domowych deklarujących posiadanie oszczędności wyraźnie dominują gospodarstwa o oszczędnościach stanowiących równoważność od 1-miesięcznych do 3-miesięcznych ich dochodów (ponad 33 proc. gospodarstw). W okresie marzec 2007-marzec 2011 nastąpił znaczący wzrost odsetka gospodarstw domowych posiadających oszczędności (o ponad 9 p.p.). W ostatnich dwóch latach obserwujemy wzrost odsetka gospodarstw domowych posiadających oszczędności o przeszło 4 p.p.

26. W stosunku do 2000 r. o ponad 50 proc. wzrósł odsetek gospodarstw posiadających oszczędności, niewiele jednak zmieniła się wysokość oszczędności w relacji do dochodów.

27. Prawie 68 proc. gospodarstw posiadających w marcu 2011 r. oszczędności miało je w formie lokat w bankach w złotych, a prawie 42 proc. w gotówce. W ostatnich dwóch latach odsetek gospodarstw posiadających oszczędności wzrósł znacząco wyłącznie w grupach gospodarstw mających oszczędności w gotówce oraz w postaci udziałów oraz akcji w prywatnych spółkach akcyjnych.

28. W stosunku do 2000 r. wzrósł w grupie gospodarstw oszczędzających odsetek posiadających oszczędności w

gotówce (z 31 do 42 proc.), a zmalał tych, które miały lokaty w bankach (z 78 do 68 proc.).

29. Gospodarstwa domowe, które deklarowały posiadanie oszczędności w marcu 2011 r., najczęściej gromadziły je jako rezerwę na sytuacje losowe (ponad 60 proc.), zabezpieczenie na starość (ponad 35 proc.) oraz jako rezerwę na bieżące wydatki konsumpcyjne (ponad 33 proc.). W latach 2009-2011 nastąpił istotny wzrost oszczędności tylko w przypadku gromadzenia ich jako rezerwa na bieżące wydatki konsumpcyjne (o prawie 3 p.p.).

30. W stosunku do 2000 r. zmalał odsetek gospodarstw gromadzących oszczędności jako rezerwę na sytuacje losowe (z 79 do 60 proc. oszczędzających), jako zabezpieczenie na starość (z 45 do 35 proc.), z przeznaczeniem na remont domu/mieszkania (z 38 do 24 proc.) i na leczenie (z 45 do 23 proc.).

31. Ponad 39 proc. badanych gospodarstw domowych deklarowało w marcu 2011 r. korzystanie z pożyczek i kredytów. Zadłużenie gospodarstw domowych najczęściej wynosiło powyżej ich rocznych dochodów (zadłużenie w tej wysokości zgłaszało prawie 23 proc. zadłużonych gospodarstw). W ostatnich dwóch latach odsetek gospodarstw korzystających z kredytów lub pożyczek spadł o prawie 4 p.p. W stosunku do początku wieku nie zmienił się procent gospodarstw zadłużonych, ale zwiększyła się znacząco wysokość zadłużenia w relacji do dochodów.

32. Źródłem zewnętrznego zasilania finansowego dla około 90 proc. zadłużonych gospodarstw domowych były banki, a dla prawie 13 proc. inne instytucje. Tylko niecałe 6 proc. gospodarstw było zadłużonych u osób prywatnych. W ostatnich dwóch latach wzrósł znacząco odsetek gospodarstw domowych korzystających z pożyczek u osób prywatnych (o prawie 2 p.p.).

33. W stosunku do początku wieku rósł w grupie gospodarstw zadłużonych procent korzystających z pożyczek bankowych (z 73 do 90 proc.), a spadał odsetek zadłużających się w innych instytucjach i u osób prywatnych.

34. Ponad 37 proc. gospodarstw badanych w marcu 2011 r. wykorzystywało kredyty i pożyczki na sfinansowanie zakupu dóbr trwałego użytku, około 32 proc. na remont domu lub mieszkania, a około 18 proc. przeznaczyło kredyt na zakup domu lub mieszkania. W ostatnich dwóch latach nastąpił znaczący wzrost odsetka gospodarstw domowych zaciągających kredyty i pożyczki tylko z przeznaczeniem na spłatę wcześniejszych długów oraz na bieżące wydatki konsumpcyjne (po ponad 1 punkt procentowy).

35. W minionych 11 latach kredyty i pożyczki były coraz rzadziej przeznaczane na leczenie, stałe opłaty i zakup dóbr trwałego użytku, a coraz częściej na zakup domu lub mieszkania.

36. Oceniając zmiany swojej zasobności materialnej w marcu 2011 r. w porównaniu do sytuacji sprzed dwóch lat prawie 57 proc. gospodarstw stwierdziło, że nie zmieniła się, a ponad 32 proc., że uległa pogorszeniu. W stosunku do ocen formułowanych w marcu 2009 r. znacząco spadł odsetek gospodarstw domowych oceniających zmiany zarówno pozytywnie (o prawie 4 p.p.), jak i negatywnie (o prawie 2 p.p.).

37. W 2011 r. gospodarstwa, których głowa była w wieku 16-24 lata, 25-34 lata, 35-44 lata i 45-59 lat, o analogicznym statusie na rynku pracy oraz analogicznych dochodach, przejawiały podobną skłonność do oszczędzania. Natomiast w 2009 r. prawdopodobieństwo posiadania oszczędności przez gospodarstwa domowe z głową gospodarstwa w wieku 25-34 lata i 35-44 lata było istotnie

większe niż w grupie wieku 45-59 lat. W obu okresach największe prawdopodobieństwo posiadania oszczędności miały gospodarstwa domowe z głową gospodarstwa w wieku 60 lat i więcej. Szanse posiadania oszczędności są obecnie dla tych gospodarstw znacząco wyższe niż w pozostałych gospodarstwach i dodatkowo rosną różnice między tymi gospodarstwami a gospodarstwami z głową w grupie wieku 45-59 lat (szanse wyższe o 37 proc. w 2011 r. w porównaniu z niespełna 25 proc. w 2009 r.).

38. Jeśli głowa gospodarstwa jest w wieku 25-34 lata lub 35-44 lata, to szansa posiadania zobowiązania jest o około 60 proc. wyższa niż dla gospodarstw z głową będącą w grupie wieku 45-59 lat. Może to wynikać z chęci realizacji potrzeb konsumpcyjnych właściwych tej fazie przebiegu życia (zakupy dóbr trwałych, mieszkania). Gospodarstwa, w których głowa gospodarstwa jest w najmłodszym wieku (do 24 lat), nie są jeszcze dostatecznie wiarygodne dla instytucji finansowych, aby mogły zaciągać zobowiązania kredytowe. Dodatkowo, tej grupy dotyczy najsilniejsze ograniczenie w zaciąganiu zobowiązań względem sytuacji przedkryzysowej. Dostępność kredytu, mierzona szansą jego posiadania, była o ponad 60 proc. niższa w tych gospodarstwach niż w gospodarstwach z głową w wieku 45-59 lat.

39. Przeciętna wielkość oszczędności w relacji do dochodu w gospodarstwach domowych wzrosła w latach 2007 – 2009 z 4,51-krotności miesięcznych dochodów w 2007 r. do 4,86-krotności miesięcznych dochodów w 2009 r. W okresie 2009 – 2011 przeciętna wielkość oszczędności spadła nieznacznie z 4,86-krotności miesięcznych dochodów do 4,72. Największe oszczędności w relacji do dochodu posiadają gospodarstwa domowe gromadzące swoje oszczędności w formie udziałów oraz akcji w prywatnych spółkach akcyjnych, jednostek funduszy inwestycyjnych, a także w formie lokat złotych, które stanowią najczęstszą formę oszczędzania. Pomimo występowania znaczącej grupy gospodarstw domowych, które gromadzą oszczędności w formie gotówki, w ten sposób lokowana jest bardzo niewielka część środków, a ich wielkość wynosi niewiele więcej niż dwukrotność miesięcznych dochodów.

40. W 2011 r. przeciętnie największe oszczędności w relacji do dochodów zgromadziły gospodarstwa domowe, które oszczędzają na zakup mieszkania lub budowę domu. Natomiast najmniejsze oszczędności charakteryzowały gospodarstwa domowe, które oszczędzają celem stworzenia rezerwy na bieżące wydatki i stałe opłaty.

41. W 2007 r. przeciętne zadłużenie równe było dochodom uzyskiwanym przez gospodarstwo w ciągu 6,6 miesiąca, dwa lata później wzrosło do 9,6-krotności miesięcznych dochodów, a w 2011 r. osiągnęło poziom równy 15,1-krotności.

42. W gospodarstwach domowych, które posiadają zobowiązania, największa przeciętna ich wysokość dotyczy zobowiązań zaciągniętych w bankach - przeciętna wielkość tego zadłużenia równa jest ponad szesnastokrotności miesięcznych dochodów gospodarstwa. Przeciętna wielkość zobowiązania zaciągniętego w innych instytucjach lub u osób prywatnych wynosi poniżej pięciokrotności dochodów miesięcznych.

43. W 2011 r. największą przeciętnie wielkość zobowiązań w relacji do dochodów mają niewątpliwie gospodarstwa domowe, które zadłużyły się na zakup mieszkania. Dwa lata wcześniej gospodarstwa domowe zadłużające się jedynie w tym celu w ponad 60 proc. przypadków posiadały zadłużenie większe niż ich roczne dochody, zaś w roku 2011 odsetek ten wyniósł około 65 proc. Na drugim miejscu pod względem wielkości zaciągniętego zobowiązania w relacji do dochodów znajdują się

gospodarstwa, które zaciągnęły długi w celu spłaty wcześniejszych zobowiązań. Stosunkowo niewielkie są przeciętne wielkości zobowiązań zaciągniętych na sfinansowanie bieżących potrzeb konsumpcyjnych.

44. Ponad 4 proc. badanych gospodarstw domowych nie zamieszkiwało w marcu 2011 r. samodzielnie. Odsetek ten w ostatnich dwóch latach spadł o ponad 2 p.p.

45. Średnia powierzchnia użytkowa mieszkania na 1 osobę w badanych gospodarstwach wynosiła w marcu 2011 r. prawie 34 m². W ostatnich 2 latach wzrosła ona o około 2,5 m².

46. Spośród uwzględnionych w badaniu urządzeń i instalacji najpowszechniejszy był w mieszkaniach gospodarstw badanych w marcu 2011 r. wodociąg, którego nie posiadało tylko 2,6 proc. badanych gospodarstw. Najczęściej mieszkania gospodarstw domowych nie posiadały ciepłej wody bieżącej (prawie 23 proc.). W ostatnich dwóch latach wzrósł nieznacznie odsetek mieszkań wyposażonych w instalacje i urządzenia, poza ciepłą wodą bieżącą.

47. Analiza warunków mieszkaniowych w latach 2000-2011 w całych próbach pokazuje systematyczny spadek odsetka gospodarstw domowych, w których nie ma zasilania wodą z wodociągu (z 5,5 do 2,6 proc.), brakuje ustępu spłukiwanego bieżącą wodą (z 11,2 do 5,1 proc.), nie ma łazienki z wanną lub prysznicem (z 13,8 do 6,3 proc.) i mieszkań pozbawionych ciepłej wody bieżącej (z 29,6 do 22,8 proc.).

48. Mieszkania zajmowane przez gospodarstwa domowe w marcu 2011 r. najczęściej posiadały centralne ogrzewanie indywidualne lub zbiorowe (po odpowiednio prawie 45 i prawie 42 proc. gospodarstw). Jednakże jeszcze w ponad 13 proc. gospodarstw mieszkania były ogrzewane piecami na opał. W latach 2009-2011 obserwujemy spadek odsetka mieszkań z piecami na opał na rzecz centralnego ogrzewania (o ponad 1 p.p.).

49. Ponad 7 proc. gospodarstw domowych zalegało w marcu 2011 r. ze stałymi opłatami za mieszkanie (czynszem), a prawie 4 proc. z opłatami za gaz i energię elektryczną. W ostatnich dwóch latach odsetek gospodarstw domowych, posiadających zaległości w opłatach za mieszkanie oraz gaz i energię nie uległ istotnym zmianom.

50. Spłat rat kredytu mieszkaniowego nie dokonywało w terminie w marcu 2011 r. niecałe 3 proc. gospodarstw domowych. W roku 2011 w stosunku do roku 2009 obserwujemy wzrost odsetka gospodarstw domowych mających zaległości w spłacie kredytu mieszkaniowego o ponad 1 p.p.

51. Zdecydowana większość badanych gospodarstw domowych (ponad 79 proc.) uważała, że ich warunki mieszkaniowe w marcu 2011 r. w porównaniu do sytuacji w marcu 2009 r. nie zmieniły się. Około 9 proc. gospodarstw uznało, że uległy one pogorszeniu, a około 10 proc., że poprawiły się. W porównaniu do ocen formułowanych w marcu 2009 zmniejszył się odsetek gospodarstw domowych formułujących zarówno oceny negatywne jak i oceny pozytywne (odpowiednio o około 4 i prawie 2 p.p.).

52. Największym zaufaniem cieszy się Narodowy Bank Polski (74 proc. odpowiedzi pozytywnych wśród respondentów mających zdanie).

53. Drugą pod względem zaufania instytucją finansową są banki komercyjne, (41 proc. odpowiedzi pozytywnych wśród respondentów mających zdanie).

54. Stosunek do innych instytucji finansowych jest bardzo krytyczny. Po systematycznym wzroście zaufania do nich w latach 2003-2007, w 2009 r. na skutek kryzysu na rynkach finansowych nastąpiło dramatyczne załamanie, które w zasadzie utrzymuje się w 2011 r.

55. Nastąpił istotny wzrost korzystania z przedszkoli i żłobków przez dzieci w wieku 0-6 lat (do 29 proc. w skali kraju), przy czym poprawa dostępu do tych usług wystąpiła we wszystkich klasach miejscowości zamieszkania, a szczególnie w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców i na wsi. Nadal dzieci w miastach, zwłaszcza miastach największych znacznie częściej pozostawały w tych placówkach opiekuńczych (48 proc.) niż na wsi (20 proc.), choć luka pomiędzy miastami, nawet tymi największymi, a wsią w dostępie do żłobków i przedszkoli zmniejszyła się. Podobnie jak w latach ubiegłych, zdecydowana większość dzieci korzystała z publicznych żłobków i przedszkoli (84,7 proc. w skali kraju), choć znaczenie niepublicznych placówek wzrasta.

56. W 2011 r., przeciwnie niż w latach poprzednich, zaobserwowano istotne różnice terytorialne w korzystaniu ze szkół dla młodzieży w wieku 16-19 lat (zarówno w formie dziennej, jak i zaocznej oraz eksternistycznej). Odsetek młodzieży w tym wieku uczącej się w dowolnym typie szkoły nieznacznie zwiększył się w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców oraz w miastach od 20 do 100 tys. mieszkańców do około 98 proc., podczas gdy w pozostałych typach miast i na wsi zmalał (86-93 proc.). Nie więcej niż 3 proc. młodzieży uczęło się w szkołach niepublicznych niezależnie od miejsca zamieszkania, czyli znacznie mniej niż w przypadku szkół podstawowych i gimnazjalnych.

57. Odsetek osób w wieku 20-24 lata uczących się w trybie szkolnym i pozaszkolnym nieznacznie zmalał do blisko 59 proc. Znacząco zmieniło się korzystanie z usług edukacyjnych w tej grupie wieku w ujęciu terytorialnym – widocznemu spadkowi wskaźnika korzystania z usług edukacyjnych w miastach liczących powyżej 500 tys. mieszkańców, 100-200 tys. mieszkańców oraz 20-100 tys. mieszkańców towarzyszyła stabilizacja jego wartości w miastach dużych (200-500 tys. mieszkańców) oraz nieznaczny wzrost w miastach najmniejszych (poniżej 20 tys. mieszkańców) i na wsi. Rozpiętość między miastami największymi i wsią zmniejszyła się wyraźnie (obecnie 74 do 49 proc.) Na tym poziomie edukacji wzrasta rola placówek niepublicznych.

58. Istotne różnice aktywności edukacyjnej między kobietami a mężczyznami pojawiają się w wieku 20-24 lata: kobiety wyraźnie częściej niż mężczyźni kształcą się (68 proc. kobiet wobec 52 proc. mężczyzn). Tendencja wzrostowa aktywności edukacyjnej kobiet ulega stopniowemu spowolnieniu, jednak utrzymujący się spadek aktywności edukacyjnej mężczyzn w wieku 20-24 lata powiększa różnice płci w korzystaniu z usług edukacyjnych. Pozytywnym zjawiskiem jest niewątpliwie zwiększenie się aktywności edukacyjnej mieszkanki wsi w wieku 20-24 lata, a ogólna tendencja wzrostowa w miastach uległa zahamowaniu, szczególnie dla miast największych i średnich. Utrzymujący się spadek aktywności edukacyjnej mężczyzn w

tej grupie wieku zarówno w miastach (z wyjątkiem najmniejszych) jak i na wsi, pogłębia lukę aktywności edukacyjnej pomiędzy kobietami i mężczyznami, szczególnie na wsiach i w największych miastach.

59. Aktywność edukacyjna osób dorosłych ma wciąż charakter selektywny ze względu na wiek, płeć, miejsce zamieszkania, a także wykształcenie oraz status na rynku pracy. Jedynie 15 proc. osób w wieku 25-29 lat oraz 4 proc. w wieku 30-39 lat było aktywnych edukacyjnie w 2011 r., przy czym są to wartości niższe od obserwowanych w 2009 r., co oznacza odwrócenie wcześniej zaobserwowanych tendencji. Aktywność edukacyjna zanika wśród osób w starszych grupach wieku. Pracujący i bezrobotni podejmują aktywność edukacyjną częściej niż bierni zawodowo, osoby z wykształceniem wyższym czynią to częściej niż osoby z niższym poziomem wykształcenia.

60. Zmniejszenie się odsetka osób w wieku 25-29 lat korzystających z usług edukacyjnych wynika przede wszystkim z pogorszenia wskaźników w miastach liczących 100-200 tys. oraz 20-100 tys. mieszkańców, choć spadek wystąpił we wszystkich klasach miejscowości zamieszkania. Wskaźnik ten nie przekracza 27 proc. w miastach wobec zaledwie 9 proc. na wsi. Nie zaobserwowano pogłębienia się różnic pomiędzy miastem a wsią. Utrzymują się różnice terytorialne aktywności edukacyjnej osób w wieku 30-39 lat (miasta 3 - 7 proc., wieś 2 proc.).

61. Kobiety w wieku 25-29 lat nadal częściej niż mężczyźni w tym wieku podnoszą poziom swego kapitału ludzkiego (18 proc. kobiet wobec 13 proc. mężczyzn), podobnie jak kobiety w wieku 30-39 lat (6 proc. wobec prawie 4 proc. mężczyzn). Dla kobiet w wieku 25-29 lat nieznacznie powiększyły się dysproporcje terytorialne: odsetek mieszkanek wsi aktywnych edukacyjnie jest 2,75 razy niższy od największego dla miast (29 proc.). Dla mężczyzn w tym wieku dysproporcje miasto-wieś są nieco niższe niż w poprzedniej rundzie badania – jedynie 10 proc. mieszkańców wsi korzysta z usług edukacyjnych w trybie szkolnym lub pozaszkolnym wobec maksymalnej wartości dla miast 29 proc. Niekorzystnie wyróżniają się miasta średnie i małe, szczególnie w przypadku mężczyzn.

62. Doświadczenia migracyjne dotyczące kształcenia są znikome. Migracje edukacyjne dotyczą właściwie wyłącznie ludzi młodych, przede wszystkim studentów, zamieszkujących duże aglomeracje (główne ośrodki akademickie). Aktywność edukacyjna za granicą jest łączona często z wykonywaniem pracy. Trudno stwierdzić natomiast, czy praca jest podejmowana, aby móc utrzymać się za granicą i studiować, czy raczej jako aktywność dodatkowa. Wzrost bezrobocia w okresie 2009-2011 był relatywnie mało bolesny dla gospodarstw domowych, gdyż ponownie zmniejszył się odsetek gospodarstw domowych w najgorszej sytuacji tzn., takich, w których skład wchodziły osoby bezrobotne, a nie było osób pracujących.

63. Kontynuacja wzrostu udziału osób pracujących jako specjaliści wynika nie tylko z rosnącego popytu na pracę osób o wyższych kwalifikacjach, ale także ze wzrastającej podaży osób o wyższych kwalifikacjach, związanej, między innymi, z wejściem na rynek pracy relatywnie dobrze wykształconego pokolenia wyżu demograficznego z początku lat 80-tych. W tym kontekście pogorszenie sytuacji na rynku pracy w latach 2009-2011 wpłynęło także na wyższe bezrobocie wśród osób, które przed utratą pracy wykonywały zawody specjalistów i menedżerów.

64. Kapitał ludzki maleje wraz z wiekiem – najwyższym poziomem tego zasobu charakteryzują się osoby w wieku 15-34 lata, zaś najniższym – osoby w wieku 45 lat i więcej. Z czasem wzrasta różnica między osobami w wieku

niemobilnym oraz osobami w wieku 35-44 lat, które zmniejszyły swój dystans do osób najmłodszych. Włączenie do analizy płci pokazało, że we wszystkich analizowanych latach tj. w roku 2007, 2009 jak i 2011 wśród osób w wieku 15-34 lata i 35-44 lata to kobiety charakteryzowały się wyższym poziomem kapitału ludzkiego, natomiast wśród osób w wieku 45 lat i więcej – byli to mężczyźni. Wyższy poziom kapitału ludzkiego kobiet w wieku 15-44 lata jest zapewne konsekwencją większej liczby lat spędzonych przez nie na nauce formalnej oraz większego wskaźnika skolaryzacji na poziomie uniwersyteckim. Wyższy poziom kapitału ludzkiego mężczyzn w wieku 45 lat i więcej w porównaniu do kobiet może wynikać zarówno z niekorzystnych dla kobiet różnic wykształcenia w starszych grupach wieku jak i z tego, że kobiety wcześniej niż mężczyźni wycofują się z rynku pracy; tracą więc relatywnie wcześniej kontakt z innowacjami, korzystanie z których najczęściej wymusza rynek pracy.

65. Kapitał ludzki maleje wraz ze zmniejszaniem się wielkości miejscowości zamieszkania. Najlepiej wyposażeni w kapitał ludzki są mieszkańcy największych miast, zaś najslabiej – mieszkańcy wsi, choć relatywnie to oni wykazywali najwyraźniejszą poprawę poziomu kapitału w rozpatrywanym czasie. Tendencja wzrostowa dotyczy także mieszkańców innych klas miejscowości, z wyjątkiem miast liczących od 100-200 tys. mieszkańców.

66. Osoby aktywne zawodowo są lepiej wyposażone w kapitał ludzki niż osoby biernie zawodowo, przy czym wśród osób aktywnych zawodowo wyższy kapitał ludzki mają osoby pracujące. Zwiększył się dystans między osobami aktywnymi oraz biernymi zawodowo. Nastąpiła znaczna poprawa poziomu kapitału ludzkiego wśród bezrobotnych w okresie 2009-2011, co prowadzi do wyraźnego zmniejszenia się różnicy między pracującymi i bezrobotnymi. Aktywność zawodowa sprzyja podtrzymywaniu poziomu kapitału ludzkiego, a także zdobywaniu nowych umiejętności. Pozostawanie poza rynkiem pracy prowadzi na ogół do stopniowej deprecjacji posiadanych kwalifikacji i umiejętności i przyczynia się do obniżenia kapitału, co z kolei może być przeszkodą w wyjściu z bierności zawodowej.

67. Wśród osób pracujących i bezrobotnych kobiety miały wyższy poziom kapitału ludzkiego (w obu badanych okresach), natomiast wśród biernych zawodowo – mężczyźni. Ponadto w roku 2011 kobiety bezrobotne charakteryzowały się wyższym poziomem kapitału ludzkiego nie tylko od bezrobotnych mężczyzn, ale również od mężczyzn pracujących.

68. Utrzymują się cztery odrębne grupy osób wyodrębnione ze względu na status na rynku pracy i poziom kapitału ludzkiego: najwyższy poziom charakteryzuje studentów, drugą grupę tworzą pracownicy sektora publicznego, prywatni przedsiębiorcy oraz pracownicy sektora prywatnego (w kolejności malejących wartości miernika), trzecia grupa o znacznie mniejszym poziomie kapitału to bezrobotni oraz inni bierni zawodowo, zaś emeryci i renciści tworzą grupę najslabiej wyposażoną w ten zasób. Relatywna poprawa poziomu kapitału dotyczy przede wszystkim grupy bezrobotnych i innych biernych zawodowo, a następnie – choć znacznie słabsza – rolników.

69. Zdecydowana większość gospodarstw domowych chciała w marcu 2011 r., aby ich dzieci ukończyły szkołę wyższą na poziomie magisterskim (prawie 69 proc.). Natomiast ponad 20 proc. gospodarstw uważało za wystarczający poziom wykształcenia dla ich dzieci ukończenie technikum lub liceum zawodowego, a prawie 15 proc. – szkoły wyższej zawodowej (licencjat). Przeciętne

szanse uzyskania powyższych poziomów wykształcenia gospodarstwa domowe oceniają jako dość duże.

70. Najczęściej gospodarstwa domowe były zmuszane ze względów finansowych w r. szkolnym 2010/2011 do rezygnacji z zajęć dodatkowych i korepetycji dla dziecka (odpowiednio ponad 14 i ponad 12 proc. gospodarstw). Najrzadziej dochodziło do zmiany szkoły na wymagającą mniejszych opłat (niecały 1 proc. gospodarstw). W ostatnich dwóch latach nie nastąpiły istotne zmiany w częstotliwości rezygnacji i ograniczeń gospodarstw domowych w obszarze kształcenia dzieci.

71. Prawie 78 proc. gospodarstw domowych uważało w marcu 2011 r., że poziom zaspokojenia ich potrzeb związanych z kształceniem dzieci w porównaniu do sytuacji sprzed dwóch lat nie zmienił się, około 16 proc. odczuło pogorszenie, a niecałe 6 proc. poprawę. W stosunku do 2009 r. wzrósł odsetek ocen negatywnych, przy jednoczesnym spadku odsetka ocen pozytywnych.

72. Prawie 29 proc. badanych gospodarstw domowych deklarowało w marcu 2011 r., że musiało z powodów finansowych zrezygnować w ciągu ostatniego roku z wyjścia do teatru, opery, operetki, filharmonii i na koncert, ponad 26 proc. z wyjścia do kina, a ponad 23 proc. ze zwiedzenia muzeum lub wystawy. W 2011 r. w porównaniu z 2009 r. skala trudności finansowych gospodarstw domowych w korzystaniu z wybranych form uczestnictwa w kulturze nie zmieniła się.

73. Prawie 23 proc. badanych gospodarstw zostało zmuszonych w ostatnim roku do rezygnacji ze względów finansowych z zakupu książki. W ostatnich dwóch latach odsetek rezygnacji ze względów finansowych z zakupu książki zmniejszył się o 1 p.p.

74. Ponad 19 proc. gospodarstw było zmuszonych, w 2011 r., do rezygnacji ze względów finansowych z zakupu prasy. W ciągu ostatnich dwóch lat nie nastąpiła w tym zakresie zmiana.

75. Najrzadziej gospodarstwa deklarowały w marcu 2011 r. brak potrzeby zakupu prasy (ponadto 6 proc. gospodarstw), a najczęściej zwiedzenia muzeum lub wystawy (prawie 44 proc. gospodarstw). Brak potrzeby wyjścia do teatru, opery, operetki, filharmonii czy na koncert zgłasza prawie 42 proc. gospodarstw, wyjścia do kina prawie 27 proc. i zakupu książki 11 proc. gospodarstw. W dwóch ostatnich latach zmiany częstości braku zainteresowania gospodarstw domowych wybranymi formami uczestnictwa w kulturze obserwujemy tylko w przypadku zakupu książki (wzrost o ponad 1 p.p.). Wzrosła jednocześnie wśród badanych gospodarstw domowych potrzeba wyjścia do kina (o ponad 1 p.p.).

76. W marcu 2011 r. prawie 13 proc. gospodarstw domowych deklarowało, że nie posiada żadnego księgozbioru. W ostatnich dwóch latach nastąpił nieznaczny wzrost odsetka takich gospodarstw.

77. Najczęściej (ponad 79 proc.) gospodarstwa domowe oceniały, że poziom zaspokojenia ich potrzeb związanych z kulturą w ostatnich dwóch latach nie zmienił się. Natomiast prawie 17 proc. gospodarstw uważa, że sytuacja w tym obszarze pogorszyła się, a tylko niecałe 4 proc., że uległa poprawie. W porównaniu z marcem 2009 r. znacząco (o ponad 3 p.p.) spadł odsetek gospodarstw domowych negatywnie oceniających zmiany zaspokojenia swoich potrzeb związanych z kulturą.

78. Odsetek gospodarstw domowych zmuszonych w 2011 r. do rezygnacji z wyjazdów wypoczynkowych z powodów finansowych wahał się od ponad 38 proc. w przypadku wyjazdów grupowych dzieci (kolonii, obozów, itp.) do prawie 47 proc. dla wyjazdów dorosłych. W ostatnich dwóch latach nastąpił znaczący spadek konieczności rezygnacji ze względów finansowych z wyjazdów rodzinnych, o prawie 2 p.p.

79. Prawie 73 proc. gospodarstw domowych uważa, że zaspokojenie ich potrzeb związanych z wypoczynkiem w 2011 r. w porównaniu do sytuacji sprzed dwóch lat nie zmieniło się. Prawie 24 proc. gospodarstw wskazuje na pogorszenie się sytuacji w tym obszarze, a tylko niecałe 4 proc. na jej poprawę. Jest jednak nieco lepiej niż przed dwoma laty (spadek negatywnych ocen o ponad 1 p.p.).

80. Według deklaracji gospodarstw domowych w marcu 2011 r. ponad 91 proc. z nich w ciągu ostatniego roku korzystało z placówek służby zdrowia opłacanych przez NFZ, ale jednocześnie prawie połowa z nich korzystała z usług placówek, w których trzeba płacić z własnej kieszeni i tylko ponad 6 proc. z placówek opłacanych przez pracodawcę, który wykupił abonament. W ostatnich dwóch latach częstość korzystania przez gospodarstwa domowe z określonych typów placówek służby zdrowia nie uległa znaczącym zmianom.

81. Przeciętnie najwięcej kosztowały gospodarstwa domowe ponoszące dany rodzaj wydatków: leczenie i badania ambulatoryjne (550 zł), zakup leków (375 zł); tzw. dowody wdzięczności, czyli „łapówki”, dzięki którym próbowano pozyskać lepszą czy szybszą usługę (np. większe zainteresowanie problemami pacjenta, więcej troski o jego zdrowie, wybór lekarza operującego lub opiekującego się pacjentem w szpitalu, przyspieszenie usługi itp.) to średnio 311 zł. Przeciętna opłata w szpitalu publicznym nie przekraczała 300 zł, a wysokość szczerego dowodu wdzięczności wręczanego za już uzyskaną opiekę wyniosła średnio 142 zł. W porównaniu z wcześniejszym okresem wzrosły realnie jedynie opłaty w szpitalu publicznym. Inne wydatki, choć nominalnie wzrosły (np. prezenty, czy usługi ambulatoryjne), realnie pozostały na poziomie sprzed dwóch i czterech lat. Spadły nieco (zarówno realnie, jak również nominalnie) koszty zakupu leków.

82. Wysokość poszczególnych wydatków jest zróżnicowana w przekroju grup społeczno-demograficznych. Najwięcej na leczenie i badania wydawały gospodarstwa pracujących na własny rachunek, a na lekarstwa renciści. Rolnicy na usługi ambulatoryjne wydawali średnio tyle samo, co gospodarstwa emerytów, ale znacznie mniej od nich na lekarstwa. W przekroju typu gospodarstwa wydatki na opiekę ambulatoryjną i leki rozkładają się dość równomiernie, z wyjątkiem gospodarstw nierodzinnych, które w obu kategoriach ponoszą zdecydowanie mniejsze wydatki. W przekroju klasy miejscowości zamieszkania, najwięcej wydają przeciętnie mieszkańcy największych miast, a najmniej mieszkańcy małych miast i wsi. W przypadku opłat za usługi ambulatoryjne przoduje pod względem wydatków prywatnych województwo mazowieckie, a na przeciwnym krańcu jest woj. warmińsko-mazurskie (różnica trzykrotna). W wydatkach na leki przoduje woj. śląskie a najbardziej oszczędne jest ponownie woj. warmińsko-mazurskie.

83. W ciągu roku poprzedzającego badanie, wśród gospodarstw domowych potrzebujących zakupić leki lub

usługi zdrowia, najczęściej dochodziło do rezygnacji z powodu braku pieniędzy z leczenia zębów (w ponad 23 proc. gospodarstw), z zabiegów rehabilitacyjnych (w prawie 21 proc. gospodarstw) oraz z realizacji recept lub wykupienia zalecanych leków (w ponad 19 proc. gospodarstw). W latach 2009-2011 odsetek gospodarstw domowych zmuszonych do rezygnacji z przyczyn finansowych spadł znacząco w przypadku realizacji recept i wykupienia leków, wstawiania protez zębowych, wyjazdów do sanatorium oraz leczenia zębów (odpowiednio o około 2, prawie 2 oraz po ponad 1 punkt procentowy). W tym samym okresie wzrósł natomiast o ponad 1 punkt procentowy odsetek gospodarstw domowych, które z przyczyn finansowych musiały zrezygnować z wizyty u lekarza.

84. W marcu 2011 r. gospodarstwa domowe najczęściej deklarowały, że zaspokojenie ich potrzeb zdrowotnych w stosunku do sytuacji w 2009 r. nie zmieniło się (około 72 proc. gospodarstw). Ocen negatywnych tych zmian było aż prawie 26 proc., a pozytywnych tylko nieco ponad 2 proc. Oceny te nie zmieniły się istotnie w stosunku do ocen z 2009 r.

85. Na stabilnym poziomie około 60 proc. utrzymuje się udział osób zarejestrowanych w urzędach pracy, którzy spełniają także definicję bezrobocia stosowaną w BAEL. Związany ze spowolnieniem gospodarczym napływ do bezrobocia osób relatywnie bardziej aktywnych w poszukiwaniu pracy spowodował, że wśród ogółu zarejestrowanych zmniejszył się odsetek niezainteresowanych poszukiwaniem pracy (do 24 proc.), a wzrósł odsetek pracujących pomimo rejestracji (do 14 proc.).

86. Jeśli z grupy zarejestrowanych bezrobotnych wyłączymy tych, którzy nie poszukują pracy, nie są gotowi do jej podjęcia oraz tych, którzy pracują i mają dochód miesięczny netto nie mniejszy niż 1034 zł, stopa bezrobocia spada w próbie badanej z 10,9 proc. do 6,5 proc. osób w wieku aktywności zawodowej.

87. Zależność między niektórymi cechami indywidualnymi (np. dobrostanem psychicznym, relacjami społecznymi, strategiami radzenia sobie z problemami, wysokością dochodów) a utratą pracy jest dwustronna. Utrata pracy obniża dobrostan psychiczny, pogarsza relacje społeczne, osłabia zadaniową strategię radzenia sobie i – zwłaszcza – obniża dochody, ale też większe ryzyko utraty pracy mają osoby z niższym dobrostanem, rzadziej stosujące zadaniową strategię radzenia sobie, z gorszymi relacjami społecznymi i mniej zarabiające.

88. Około 40 proc. osób poszukujących pracy nie stanowią bezrobotni, ale osoby już pracujące bądź osoby tylko „chwilowo” biernie zawodowo. W ostatnich latach odsetek osób pracujących i jednocześnie poszukujących pracy zwiększył się do 6 proc. wszystkich pracujących.

89. Zakres świadczenia pracy na podstawie umów innych niż umowy o pracę na czas określony, nieokreślony i samozatrudnienie wśród osób powyżej 24 roku życia jest marginalny, a wśród osób w wieku 18-24 lata także nie jest dominujący.

90. Umowy na czas określony są najpopularniejsze wśród osób poniżej 25 roku życia (około 44 proc.), natomiast większość umów osób w wieku 25-34 lata to umowy na czas określony (55 proc.). Samozatrudnienie dotyczy około 11 proc. osób w wieku 25-34 lata.

91. Analizy zmian sytuacji na rynku pracy osób pracujących na umowach na czas określony wskazują, że

poprawiają one szanse na znalezienie z czasem stabilniejszej pracy i chronią przed bezrobociem. Na 100 osób pracujących na czas określony w 2009 r., aż 40 znalazło pracę na czas nieokreślony dwa lata później. Na 100 osób bezrobotnych jedynie 13 mogło pochwalić się podobnym osiągnięciem. Ponadto spośród każdych 100 osób bezrobotnych w 2009 r. 32 były w dalszym ciągu bezrobotne w 2011 r., tymczasem na każde 100 osób pracujących na czas określony w 2009 r. dwa lata później pracy nie miało 8 osób lub 10 osób, jeśli praca świadczona była na podstawie umowy o dzieło.

92. Nienotowany od 1989 r. wzrost aktywności osób w wieku 45-59 lat wynikał głównie z zahamowania „ucieczki z rynku pracy”, typowej dla tej grupy wieku w latach wcześniejszych. Rzadko na rynek pracy wracały osoby, które już otrzymały świadczenia emerytalne lub rentowe. Wydaje się, że częścią tego fenomenu wzrostu aktywności osób w wieku niemobilnym jest relatywnie mały wpływ spowolnienia gospodarczego na możliwości znalezienia pracy przez te osoby. Większe szanse na rynku pracy powodują także, że dość umiarkowany jest wzrost odsetka osób, które zamiast mniej dostępnych rent i emerytur uzyskiwały inne świadczenia.

93. Mimo wydłużenia długości urlopu macierzyńskiego w 2011 r. dalszy wzrost długości płatnego urlopu macierzyńskiego i wychowawczego pozostaje najlepiej ocenianym przez kobiety rozwiązaniem ułatwiającym godzenie wychowania dzieci i pracy zawodowej. Mężczyźni natomiast nieco bardziej preferują możliwości uelastyczniania czasu pracy. Trzecim najwyżej ocenianym rozwiązaniem są działania poprawiające dostęp do opieki instytucjonalnej nad dziećmi do 7 lat.

94. Wśród początkujących rodziców oraz wychowujących więcej niż dwoje dzieci występuje wyraźna preferencja wydłużenia płatnych urlopów oraz zwiększania wysokości zasiłków dla rodziny. Ojcowie dzieci w wieku przedszkolnym lub starszych bardziej preferują rozwiązania polegające na poprawie opieki poza domem. Matki nadawały wyższą niż przeciętna rangę rozwiązaniom pozwalającym na elastyczny czas pracy, ale oddzielony od obowiązków domowych.

95. Powracający z emigracji w Europie Zachodniej w latach 2009-2011 czynili to w bardziej zaplanowany i uporządkowany sposób niż we wcześniejszym okresie. Duża część pytanym osób powracających w okresie 2009-2011 (9 proc.) deklaruje, że powrót jest jedynie przejściowy.

96. Pod względem zdobywania doświadczeń migracyjnych kluczowy był okres 2005-2007 – 10 proc. osób będących obecnie w wieku 25-34 lata deklaruje, że zdobyły wtedy doświadczenia związane z wyjazdem z pracy za granicę. W kolejnych latach wyjazdy nie były już jednak tak popularne, ale kontynuacja wyjazdów (prawdopodobnie tzw. migracja cyrkulacyjna) była dalej popularna wśród osób z wykształceniem średnim lub zawodowym z małych i średnich miast.

97. Sytuacja osób powracających z emigracji zarobkowej jest bardzo zróżnicowana według płci. Osoby powracające są na ogół wyraźnie bardziej aktywne na rynku pracy niż osoby niewyjeżdżające, ale jedynie mężczyźni częściej pracują i zakładają firmy. Wśród powracających kobiet bezrobocie jest trzykrotnie częstsze niż wśród kobiet ogółem.

98. Nie obserwuje się istotnego wzrostu deklaracji dalszych wyjazdów zarobkowych za granicę. Stabilniejsza sytuacja na rynkach pracy w Europie Zachodniej i otwarcie rynków pracy w Niemczech i Austrii zachęciło do deklaracji nieco częstszych niż w 2009 r. jedynie bezrobotnych z wykształceniem zawodowym. Kierunek „Niemcy” stał się

jednak zdecydowanie popularniejszy w odpowiedziach osób, które zadeklarowały wyjazd migracyjny w ciągu najbliższych 2 lat.

99. Doskonalenie zawodowe osób dorosłych, czyli uczestniczenie w różnych działaniach w celu podnoszenia swoich kwalifikacji, miało stosunkowo niewielki zasięg. Załedwie około 11 proc. osób w wieku 25 lat i więcej uczestniczyło w latach 2009-2011 w jakiegokolwiek aktywności związanej z podnoszeniem swoich kwalifikacji zawodowych czy innych umiejętności, a więc nieco rzadziej niż wskazywały na to wyniki z lat 2005-2007 i 2007-2009.

100. Wśród osób podnoszących swe umiejętności w latach 2009-2011 większość wciąż stanowiły kobiety (około 54 proc.) i ich udział nieznacznie wzrósł w porównaniu z poprzednią rundą badania. Są to wciąż głównie osoby młode – około 47 proc. jest w wieku 25-34 lata; osoby w wieku 45-54 lata oraz w wieku 55 lat i więcej stanowiły odpowiednio około 17 proc. i 8 proc. Jedynie co piąta osoba, która podnosiła swoje kwalifikacje zamieszkiwała na wsi. Wśród dokształcających się mieszkańców miast wciąż nieco ponad połowę stanowią osoby pochodzące z miast powyżej 100 tys. mieszkańców. Około 62 proc. osób dokształcających się w ciągu ostatnich dwóch lat miało wykształcenie wyższe lub policealne, podczas gdy niecałe 3 proc. legitymowało się wykształceniem co najwyżej podstawowym.

101. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych czy innych umiejętności przez osoby w wieku 25 lat i więcej przyjmuje najczęściej formę kursów finansowanych przez pracodawcę (około 41 proc.). Około 15 proc. respondentów wskazało na szkoły czy uczelnie wyższe (z pominięciem studiów doktoranckich). Nieco częściej niż w latach 2007-2009 korzystano z kursów doszkalających finansowanych ze środków własnych (13 proc. wobec 10 proc.), dwukrotnie częściej niż z kursów dofinansowywanych z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). Niezmiennie około 8 proc. respondentów wskazało na podejmowanie aktywności edukacyjnej związanej z podnoszeniem innych umiejętności np. nauka jazdy, a załedwie około 6 proc. respondentów korzystało ze szkoleń finansowanych z Funduszu Pracy (FP).

102. Zakres korzystania z różnych form dokształcania świadczy także o selektywności tego procesu. Najwięcej respondentów wskazuje na działania finansowane przez pracodawcę, co wskazuje, że kwalifikacje podnoszą głównie osoby pracujące.

103. Uczestnictwo w podnoszeniu kwalifikacji zwiększało także szanse na podjęcie pracy przez osoby bierne zawodowo i bezrobotne. Aktywizacja osób biernych zawodowo, zdecydowanie wyraźniejsza dla osób aktywnych edukacyjnie, prowadziła jednak do wzrostu udziału osób bezrobotnych wśród osób uczestniczących w dokształcaniu zawodowym. Różnice zmian statusu na rynku pracy wśród osób podnoszących swe kwalifikacje oraz pozostałych są przy tym większe dla mężczyzn, wskazując na większą rangę doskonalenia zawodowego dla ich statusu na rynku pracy, przeciwnie niż w poprzedniej rundzie badania.

104. W latach 2009-2011 dochody osób z obu wyróżnionych grup respondentów różnią się wyraźnie z korzyścią dla osób podejmujących dokształcanie się, co zapewne jest też związane ze wspomnianą selektywnością aktywności edukacyjnej według wykształcenia, ważnej determinanty poziomu dochodów. Luka między średnimi dochodami osób aktywnych i biernych edukacyjnie powiększa się w porównaniu z okresem 2007-2009. Dynamika zmian dochodów osobistych netto osób pracujących w latach 2009-2011, mniejsza niż w okresie 2007-2009, różni się wyraźnie na niekorzyść osób biernych edukacyjnie – średni dochód osobisty netto osób

dokształcających się w ciągu ostatnich dwóch lat wzrósł o 22 proc. w porównaniu z 7 proc. dla osób biernych edukacyjnie. Obniżenie dynamiki wzrostu płac w latach 2009-2011, szczególnie dla osób biernych edukacyjnie, związane jest ze spowolnieniem gospodarczym ostatnich lat.

105. Kobiety, które w ciągu ostatnich 2 lat podnosiły swoje kwalifikacje, charakteryzują się niższym średnim dochodem w porównaniu z mężczyznami aktywnymi edukacyjnie, a także mniejszym wzrostem dochodów. W latach 2009-2011 dochody osobiste mężczyzn w tej grupie rosły szybciej niż kobiet (24 proc. wobec 21 proc.), a luka dochodowa według płci zwiększyła się do 18 proc. Przeciwnie w grupie osób biernych edukacyjnie dochody rosły znacznie wolniej niż podnoszących swe kwalifikacje, silniej jednak dla kobiet niż mężczyzn (8 proc. wobec 5 proc.), co przełożyło się na dalszy spadek luki dochodowej do 19 proc.

106. Dynamika kwartyli rozkładów dochodów w obu grupach respondentów wykazuje korzystny wpływ aktywności edukacyjnej na rozkłady dochodów dla mężczyzn, silniejszy niż w latach 2007-2009. W rozkładzie dochodów mężczyzn aktywnych edukacyjnie najsilniej wzrosła mediana, a następnie trzeci kwartył, w przeciwieństwie do okresu 2007-2009, kiedy najsilniej wzrósł pierwszy kwartył. Prowadzi to do silniejszego rozwarstwienia dochodów mężczyzn uczestniczących w dokształcaniu, odwrotnie niż wśród mężczyzn niedokształcających się, których dochody były mniej zróżnicowane w porównaniu do lat 2007-2009.

107. Korzyści z poprawy kwalifikacji przez kobiety dotyczyły tylko najniższych grup dochodowych (nieznaczny wzrost pierwszego kwartyła). Wynikiem zasadniczo odmiennym od uzyskanego dla lat 2007-2009 jest silniejszy wzrost dochodów kobiet biernych edukacyjnie niż kobiet podejmujących wysiłek dokształcania, co zdaje się świadczyć o relatywnym spadku korzyści z poprawy kapitału ludzkiego przy pewnym poziomie jego nasycenia.

108. Niedostosowanie kwalifikacji do wymagań pracodawcy ma w ocenie respondentów generalnie niewielkie znaczenie jako przyczyna pozostawania bez pracy. Wśród osób niepracujących zawodowo w latach 2007-2011 załedwie około 3 proc. wskazało na brak kwalifikacji wymaganych przez pracodawcę, z czego większość stanowiły kobiety. W tej grupie 18 proc. miało wykształcenie co najwyżej podstawowe, a aż 48 proc. legitymowało się wykształceniem zasadniczym zawodowym. Udział osób w wieku niemobilnym (45 lat i więcej) był niższy od udziału osób w wieku poniżej 30 lat (około 28 proc. wobec 49 proc.). Osoby niepracujące z powodu braku odpowiednich kwalifikacji pochodziły głównie ze wsi (około 43 proc.) oraz miast liczących do 100 tys. mieszkańców (około 32 proc.). Znamienne jest, iż jedynie około 27 proc. osób z tej grupy uczestniczyło w jakiegokolwiek aktywności związanej z podnoszeniem swoich kwalifikacji w ciągu dwóch ostatnich lat poprzedzających obecną rundę badania.

109. Wśród podstawowych przyczyn pozostawania bez pracy w latach 2007-2011 największe znaczenie miały przyczyny związane z wiekiem: nauka w najmłodszych grupach oraz emerytura w grupach najstarszych. Stosunkowo często wskazywano niezmiennie na zdrowie, a także na trudności ze znalezieniem pracy. Z wiekiem rośnie znaczenie opieki nad członkami gospodarstwa jej wymagającymi. Jest to, co prawda, piąta dopiero przyczyna w rankingu opartym na częstotliwości wskazań dla grupy wieku 55 lat i więcej, jednak podawana jest znacznie częściej niż zajmowanie się domem.

110. Około połowa osób niepracujących kiedykolwiek w latach 2005-2009 i 2007-2011 nie chciała pracować, (częściej w latach 2007-2011). W tej grupie respondentów zdecydowanie dominują osoby powyżej 55 roku życia (78-80 proc.).

111. Spośród warunków podjęcia pracy możliwość zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy oraz elastyczny czas pracy podawane były stosunkowo często – blisko co dziesiąty respondent wskazał każdy z tych warunków. Możliwość wykonywania pracy w domu podawana była rzadziej (7 proc.).

112. Wśród osób wskazujących na możliwość pracy w niepełnym wymiarze czasu, wykonywanie pracy w domu, elastyczny czas pracy, większą pomoc członków rodziny w obowiązkach domowych czy możliwość uzyskania opieki nad dziećmi lub chorymi jednoznacznie dominują kobiety z młodszych i starszych grup wieku. Kobiety młodsze opiekują się dziećmi i je wychowują, starsze natomiast opiekują się osobami starszymi czy wnukami. Wśród osób, które wskazały, że do pracy skłoniłaby je możliwość zachowania świadczeń społecznych, około połowa to osoby w wieku powyżej 55 lat, przy czym proporcja ta rośnie w ostatnich latach.

113. Stwierdzono dalszy wzrost oceny dotychczasowego życia. Obecnie ocena ta jest najwyższa w całym okresie objętym badaniami, ponad dwukrotnie wyższa niż w najgorszym pod tym względem roku 1993. Warto również podkreślić, że poczynając od 1994 r. wzrost tej oceny był niezwykle systematyczny.

114. Również dwa wskaźniki woli życia (brak skłonności samobójczych i pragnienie życia) – najważniejszego aspektu dobrostanu psychicznego – należą do najwyższych w całym okresie od 1991 r.

115. Natężenie symptomów depresji jest najniższe w całym analizowanym okresie.

116. Wzrosło także w stosunku do 2009 r. poczucie szczęścia, które deklaruje obecnie 80 proc. respondentów; jest to najlepszy wynik od początku pomiaru. W stosunku do roku 2003 odsetek osób nieszczęśliwych spadł niemal trzykrotnie (z 4,5 do 1,6 proc.).

117. Spośród 16 satysfakcji cząstkowych w 8 odnotowano w stosunku do 2009 r. wzrost a w 6 spadek. Najbardziej wzrosło zadowolenie ze stanu bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania, a spadło najbardziej zadowolenie z sytuacji w kraju. Polacy są coraz bardziej zadowoleni ze swojej miejscowości; wzrost w stosunku do 2000 r. o 15 proc. Najwięcej bardzo zadowolonych ze swojej miejscowości jest wśród mieszkańców Gdyni (41 proc.), a najmniej wśród mieszkańców Kętrzyna (0 proc.) i Radomia (1 proc.).

118. Najważniejszym czynnikiem wyjaśniającym ogólny dobrostan psychiczny Polaków w obecnym badaniu okazuje się podobnie jak w badaniu poprzednim wiek życia. Im ktoś starszy, w tym gorszej jest kondycji psychicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o symptomy nieprzystosowania (depresji). Drugim pod względem znaczenia dla ogólnego dobrostanu psychicznego czynnikiem jest małżeństwo, a czwartym – liczba przyjaciół, którą łącznie z małżeństwem traktować można jako wskaźnik wsparcia społecznego. Na trzecim miejscu, podobnie jak dwa lata temu, znalazło się nadużywanie alkoholu. Znaczenie dochodu gospodarstwa domowego na osobę awansowało z szóstego w 2009 r. na trzecie miejsce. Oznacza to, że materialne warunki życia stały się w okresie wolniejszego wzrostu zamożności na

powrót jednym z ważniejszych wyznaczników dobrostanu psychicznego.

119. Poszukujących głównie sensu życia eudajmonistów było podobnie jak dwa lata temu znacznie więcej (38,5 proc.) niż nastawionych na maksymalizowanie przyjemności hedonistów (25,3 proc.). Nastawienie hedonistyczne w dążeniu do szczęścia nie sprzyja osiąganiu szczęścia. Lepszą drogą jest orientacja na realizację celów i poszukiwanie sensu życia. Eudajmoniści pod wieloma względami mają bardziej udane od hedonistów życie.

120. Badanie tegoroczne ponownie dowodzi trafności głównych hipotez wynikających z cebulowej teorii szczęścia. O pozytywnych zmianach dobrostanu psychicznego decyduje niemal wyłącznie wewnętrzny mechanizm adaptacji („atraktor szczęścia”), który najefektywniej działa na najgłębszym poziomie – woli życia; spadek dobrostanu, zwłaszcza na poziomie najpłytszym – satysfakcji cząstkowych jest natomiast wynikiem negatywnych zmian sytuacji życiowej.

121. Szczęśliwym wiedzie się lepiej; bardziej szczęście daje np. pieniądze niż pieniądze szczęście. Szczęśliwi mają dużo większe szanse na znalezienie stałego partnera i założenie rodziny.

122. Dobrostan psychiczny rośnie w miarę zbliżania się daty ślubu, po czym spada w następnych latach do poziomu z okresu wielu lat poprzedzających ślub. Poziom dobrostanu spada gwałtownie w pierwszych dwóch latach po zawarciu małżeństwa, a następnie stabilizuje się w okresie kolejnych dwóch lat, aby po czwartym roku znów zacząć spadać do poziomu z czasu poprzedzającego ślub o analogiczną liczbę lat. Innymi słowy, występuje niemal idealna asymetria zmian dobrostanu psychicznego przed i po zawarciu małżeństwa. W tym sensie, chociaż osoby żyjące w małżeństwie są szczęśliwsze od osób żyjących samotnie, to nie małżeństwo czyni je szczęśliwszymi w dłuższym horyzoncie czasu.

123. Średni deklarowany dochód osobisty netto („na rękę”) miesięcznie za ostatni kwartał wyniósł w całej próbie 1811 zł, a w próbie panelowej nieco mniej – 1749 zł, i w stosunku do danych z 2009 r. wzrósł w całej próbie o 10,8 proc. (realnie o 2,8 proc.) a w próbie panelowej o 10,3 proc. (realnie o 2,3 proc.).

124. Badani oczekują, że ich dochody wzrosną przeciętnie o 33 proc. Dwa lata temu oczekiwania były nieco wyższe (42 proc.).

125. Dochody osobiste wzrosły w latach 2009-2011 ponad dwukrotnie mniej, niż badani oczekiwali w 2009 r. i różnica ta była znacznie większa niż poprzednio, mimo że optymizm oczekiwań był już słabszy niż w 2007 r. Uczniowie i studenci, osoby najmłodsze, bezrobotni, prywatni przedsiębiorcy i inni bierni zawodowo – te grupy najbardziej w swoich oczekiwaniach przesadziły z optymizmem (odpowiednio o 78, 63, 51, 43 i 41 proc.). Największymi realistami okazały się osoby najstarsze, emeryci i renciści (błąd nie większy niż 10 proc.); generalnie są to grupy, które już zakończyły karierę zawodową.

126. Dyplom licencjata daje dwukrotnie mniejszą stopę zwrotu niż dyplom magistra, a doktorat zwiększa stopę zwrotu w stosunku do magisterium o dalsze 31 proc. W ostatnich dwóch latach wzrosła znacząco stopa zwrotu jedynie ze studiów doktoranckich. Dyplom magistra zaś stracił ewidentnie na znaczeniu. Widocznie polska gospodarka przemysłowo-surowcowa nie jest już w stanie wchłonąć rosnącej rzeszy absolwentów studiów

magisterskich zgodnie z ich kompetencjami; część z nich musi podejmować prostsze prace, gorzej opłacane.

127. Pracownicy najemni w sektorze publicznym czerpią z wyższego wykształcenia mniejsze profity finansowe w porównaniu z osobami z wykształceniem średnim niż pracownicy sektora prywatnego. Szczególnie duża różnica między sektorami dotyczy licencjatu. W sektorze publicznym licencjat nie daje dzisiaj już żadnej korzyści finansowej, podczas gdy w sektorze prywatnym daje stopę zwrotu niewiele mniejszą niż magisterium.

128. Nie wszystkie kierunki studiów dają taką samą stopę zwrotu. W minionych latach zaszły też znaczne zmiany w stopie zwrotu z inwestowania w studia na różnych kierunkach. Obecnie najbardziej opłacalne jest studiowanie prawa a najmniej – nauk rolniczych.

129. Polacy są coraz zdrowsi. Natężenie symptomów somatycznych spadło do najniższego poziomu od początku pomiarów w 1996 r. Odsetek respondentów doświadczających przez co najmniej pół miesiąca poszczególnych symptomów zmniejszył się w minionych dwóch latach w zakresie całej skali z wyjątkiem bardzo rzadkiego krwawienia z nosa. Najbardziej spadła częstość bólów w klatce piersiowej lub sercu, parcia na pęcherz i silnych bólów głowy. W żadnym z 15 symptomów nie odnotowaliśmy wzrostu częstości od 2003 r.

130. Jednym z czynników ryzyka zaburzeń zdrowia związanych z nadwagą jest stosunek wagi do wzrostu (*Body Mass Index* – BMI). Na tle innych wybranych krajów wskaźnik ten dla Polski nie wygląda najgorzej. Najwięcej osób z nadwagą jest w USA i Niemczech a najmniej w Szwajcarii i Rumuni. W Czechach jest więcej, a w Słowacji mniej osób z nadwagą niż w Polsce, której obywatele nie różnią się z kolei pod tym względem od Węgrów i Litwinów. Najsilniejszy, jak się należało spodziewać, efekt BMI dotyczy zaburzeń krążenia (gwałtowne skoki ciśnienia krwi).

131. Inny czynnik ryzyka, palenie papierosów, także -- choć nieco słabiej niż otyłość -- wiąże się z wieloma symptomami zaburzeń zdrowia. Gorszy jest u palaczy ogólny wskaźnik objawów chorobowych i są oni mniej zadowoleni ze stanu swojego zdrowia, ale w przeciwieństwie do efektu otyłości palenie nie zwiększa ryzyka poważnej choroby w okresie jednego roku.

132. Nadużywanie alkoholu jest czynnikiem ryzyka w zakresie wszystkich 17 miar stanu zdrowia. Najsilniej odbija się na subiektywnej ocenie własnego zdrowia, ale pogarsza także wskaźniki obiektywne – natężenie symptomów zaburzeń i prawdopodobieństwo poważnej choroby.

133. Prawie 2/3 Polaków nie uprawia żadnej aktywności fizycznej. Najwięcej osób jeździ na rowerze (21,4), a na drugim miejscu w grupie mężczyzn jest gra w piłkę nożną lub w inne gry zespołowe (13,6 proc.); kobiety wolą aerobik (7,1 proc.).

134. Aktywność fizyczna, choć daje słabsze efekty niż czynniki ryzyka (otyłość, palenie papierosów i nadużywanie alkoholu), istotnie służy zdrowiu. Najsilniej wiąże się ze wskaźnikiem subiektywnym (zadowoleniem ze swojego zdrowia). Zarówno mężczyźni jak i kobiety, jeśli uprawiają aktywnie jakiś sport, oceniają lepiej swoje zdrowie.

135. Ogólny poziom stresu życiowego był w roku 2011 zdecydowanie niższy niż dwa lata wcześniej i najniższy od roku 2000. Spadek stresu był taki sam u kobiet i mężczyzn,

przy czym przez cały okres badania natężenie stresu było u mężczyzn podobne jak u kobiet.

136. Dużemu natężeniu stresu życiowego „sprzyjają” w pierwszym rzędzie dzieci na utrzymaniu, wiek życia, praca najemna i bycie przedsiębiorcą. Czynniki osłabiającymi stres życiowy są: bycie singlem, wdowieństwo, wyższy dochód, mieszkanie na wsi i bycie emerytem.

137. Od 2005 r. rośnie częstość stosowania zadaniowej strategii radzenia sobie ze stresem życiowym, a w ostatnim pomiarze w porównaniu z poprzednimi latami spadła powszechność stosowania strategii emocjonalnej, zwłaszcza pocieszania się myślą, że mogło być jeszcze gorzej i modlitwy do Boga.

138. Strategie radzenia sobie różnicują poziom dobrostanu psychicznego niezależnie od natężenia stresu życiowego: osoby stosujące strategię zadaniową uzyskują lepsze wskaźniki dobrostanu od osób stosujących strategię emocjonalną lub poddające się w obliczu kłopotów – także niezależnie od natężenia stresu życiowego. Przewaga strategii zadaniowej rośnie jednak wraz z natężeniem stresu życiowego w przypadku większości wskaźników dobrostanu.

139. Nie zmieniło się w stosunku do początku okresu transformacji ponad 90-procentowe (!) deklarowane poczucie wsparcia społecznego (*Czuję się kochany(a) i darzony(a) zaufaniem*). Jedynie 21 proc. respondentów czuje się osamotnionymi wbrew swej woli.

140. Od 2005 r. nie zmienia się przeciętna liczba przyjaciół (7). Liczba przyjaciół jest czwartym po wieku, małżeństwie i dochodzie na osobę najważniejszym czynnikiem wyjaśniającym dobrostan psychiczny. Przyjaciele mają większe znaczenie buforowe (łagodzące wpływ stresu) jak i ogólnie w większym stopniu sprzyjają dobrostanowi psychicznemu u kobiet niż u mężczyzn.

141. System wartości Polaków jest bardzo stabilny. Warto jednak odnotować znaczny wzrost znaczenia przyjaciół (ponad dwukrotny wzrost odsetka wskazań w stosunku do roku 2000, gdy wystąpił głęboki kryzys związków przyjacielskich, przejawiający się w spadku przeciętnej liczby przyjaciół. Wzrosła także w porównaniu z latami 90. ubiegłego wieku waga wykształcenia, choć w dalszym ciągu zarówno przyjaciele jak i wykształcenie wydają się wartościami niedocenianymi w świetle ich realnego wpływu na subiektywną jakość życia.

142. Szybki wzrost zamożności Polaków odbija się także na spadku częstości wskazań pieniędzy jako jednej z trzech kardynalnych wartości (o 28 proc. w stosunku do roku 2000). Spada także znaczenie Boga (opatrzności), co koresponduje ze spadkiem częstości praktyk religijnych.

143. Podobnie jak we wszystkich poprzednich latach najczęściej jako wartość wskazywane jest zdrowie (64 proc. respondentów), a w dalszej kolejności udane małżeństwo (niewielki spadek), dzieci i praca; najrzadziej wolność i swoboda, silny charakter, wykształcenie i zyczliwość oraz szacunek otoczenia.

144. Osoby o nastawieniu materialistycznym gorzej oceniają całe swoje dotychczasowe życie, są mniej szczęśliwe, mają częściej skłonności samobójcze, słabiej pragną żyć i doświadczają większej liczby symptomów depresji psychicznej. Zakupoholizm ma efekt odwrotny, działa pozytywnie na wszystkie te wskaźniki dobrostanu.

145. Telewizor jest głównym medium łączącym Polaka ze światem. W ciągu 13 lat wzrósł znacząco odsetek dorosłych Polaków poświęcających telewizji 3 i więcej godzin dziennie. Osoby, które mniej pracują (emeryci i renciści oraz bezrobotni i gospodynie domowe), poświęcają telewizji znacznie więcej czasu niż pracujący, a zwłaszcza przedsiębiorcy — najmniej oglądający telewizję — i rolnicy. Starsi więcej czasu spędzają przed telewizorem niż młodszy. Im wyższe wykształcenie tym mniej czasu przed telewizorem.

146. Zależność między dobrostanem psychicznym i czasem oglądania telewizji jest przy kontroli wieku i płci krzywoliniowa: wśród osób nieoglądających w ogóle telewizji jest podobnie jak wśród oglądających wiele godzin dziennie większy odsetek nieszczęśliwych, niezadowolonych z życia, zniechęconych do życia i cierpiących na depresję w porównaniu z grupą „umiarkowanych” widzów.

147. Podobnie jak w przypadku dobrostanu psychicznego krzywoliniowa jest także zależność między intensywnością oglądania telewizji i kondycją fizyczną. Osoby w ogóle nieoglądające telewizji i te, które siedzą przed ekranem wiele godzin dziennie, gorzej oceniają stan swojego zdrowia i wykazują więcej symptomów zaburzeń somatycznych. W przypadku wskaźnika otyłości (BMI -- proporcji wagi ciała do wzrostu) zależność jest liniowa: im więcej czasu przed telewizorem tym większy odsetek otyłych.

148. Im więcej czasu poświęcanego telewizji tym mniejsze zaufanie do ludzi i ogólnie niższy poziom kapitału społecznego.

149. Systematycznie przybywa osób, które uważają miniony rok za udany (obecnie twierdzi tak 81 proc.).

150. Polacy widzą coraz słabszy związek między tym, jak im się powodzi (czy miniony rok był udany), a tym, co robią władze; głównie sobie przypisują odpowiedzialność, zwłaszcza, jeśli miniony rok był udany.

151. W 2011 r. 42,7 proc. osób dorosłych deklaroowało systematyczny udział w nabożeństwach i innych uroczystościach religijnych. Jest to o 1 p.p. mniej niż w 2009 r. i o 3,4 p.p. mniej niż w 2007 r.; najmniej w całym okresie od 1992 r.

152. Do 2005 r. spadkowi udziału w nabożeństwach i innych uroczystościach religijnych towarzyszył wzrost odsetka osób, które w trudnych sytuacjach życiowych uciekają się do modlitwy. Innymi słowy, Polacy coraz rzadziej chodzili do kościoła, ale coraz częściej modlili się do Boga. Sugerowało to deinstytucjonalizację (prywatyzację) wiary i wpisywało się w obserwowany w krajach zachodnich proces indywidualizacji zachowań religijnych, czyli spadek znaczenia instytucjonalnych form relacji między człowiekiem i Bogiem. Jednak od 2007 r. do spadkowego trendu instytucjonalnych zachowań religijnych dołączył także spadek częstości modlitwy w trudnych sytuacjach życiowych i spadek ten pogłębiał się w kolejnych pomiarach — w 2009 r. i 2011 r. Może to oznaczać, że po okresie prywatyzacji wiary zaczął się proces sekularyzacji.

153. Najbardziej religijne ze względu na kryterium praktyk instytucjonalnych grupy ludności to: kobiety, osoby starsze (65 i więcej lat), mieszkańcy wsi (w tym

rolnicy), renciści i emeryci oraz osoby z podstawowym wykształceniem, a najniższymi behawioralnymi wskaźnikami religijności charakteryzują się mężczyźni, osoby w wieku do 44 lat, mieszkańcy największych miast, osoby najlepiej wykształcone i najzamożniejsze, bezrobotni, pracownicy sektora prywatnego i prywatni przedsiębiorcy.

154. W przekroju regionalnym najbardziej „religijnymi” województwami są: podkarpackie, małopolskie, opolskie i lubelskie, gdzie z wyjątkiem opolskiego przeważa ludność silnie zakorzeniona od wielu pokoleń; najmniej zaś religijnymi: zachodniopomorskie, łódzkie, warmińsko-mazurskie i dolnośląskie, czyli głównie północno-zachodni pas tzw. ziem odzyskanych, gdzie przeważa ludność napływowa. Najwyraźniej od średniej krajowej odstaje woj. podkarpackie, gdzie ledwie ponad 12 proc. mieszkańców w ogóle nie chodzi do kościoła, a prawie ¾ bierze udział w nabożeństwach co najmniej 4 razy w miesiącu; na przeciwnym zaś biegunie znajduje się woj. zachodniopomorskie, gdzie niemal połowa mieszkańców (49 proc.) w ogóle nie chodzi do kościoła, a ledwie co trzeci bierze udział w uroczystościach religijnych co najmniej 4 razy w miesiącu (dwukrotna różnica w przeciętnej częstości udziału w nabożeństwach między tymi województwami). Największe miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) są najmniej religijne (49 proc. nie chodzi w ogóle do kościoła wobec 21 proc. ludności wiejskiej).

155. W porównaniu z rokiem 2009 największy wzrost odsetka osób w ogóle nieuczestniczących w uroczystościach religijnych nastąpił wśród osób najmłodszych, mieszkańców miast średniej wielkości, osób najbogatszych, uczniów i studentów oraz bezrobotnych, a w przekroju terytorialnym wśród mieszkańców woj. zachodniopomorskiego, warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, mazowieckiego, łódzkiego i kujawsko-pomorskiego. W niektórych jednak grupach nastąpił niewielki spadek odsetka osób niebiorących udziału w uroczystościach religijnych: wśród rolników, innych biernych zawodowo, mieszkańców wielkopolski i woj. lubuskiego.

156. Gdy prześledzimy zmiany praktyk religijnych w Polsce w kolejnych latach, zauważymy, że zachodzą one wedle pewnej prawidłowości. Najpierw zmniejsza się grupa osób, nazwijmy je dewocyjnymi (więcej niż 4 wizyty w kościele w miesiącu), na rzecz grupy praktykujących rytualnie (4 wizyty w kościele w ciągu miesiąca), i w tym samym czasie z grupy praktykujących sporadycznie (1-3 razy w miesiącu w kościele) część wypada do grupy niepraktykujących. W drugim etapie zaczyna zmniejszać się grupa osób praktykujących rytualnie na rzecz grupy praktykujących sporadycznie. Kolejny cykl przynosi dalszy wzrost niepraktykujących i chwilowy wzrost praktykujących rytualnie kosztem grupy dewocyjnej. Ponieważ trend ten jest w Polsce bardzo stabilny, rezultatem będzie wolniejsza, co prawda, niż w innych krajach katolickich (np. w Irlandii czy Hiszpanii), ale raczej pewna sekularyzacja społeczeństwa. I nie ma to związku z bardziej czy mniej nagłaśnianymi w mediach sprawami obniżającymi prestiż i wiarygodność Kościoła katolickiego oraz jego kapłanów, chociaż zachowanie księży, zwłaszcza hierarchów, może proces sekularyzacji przyspieszać lub spowalniać; nie może go jednak zahamować czy — tym bardziej — odwrócić.

157. Instytucjonalne praktyki religijne (chodzenie do kościoła) wiążą się z wyższym poziomem dobrostanu psychicznego, natomiast modlitwa i wskazanie Boga jako jednej z trzech kardynalnych wartości nie mają takiego

efektu. Sugeruje to, że chodzenie do kościoła pełni zasadniczo odmienne funkcje niż modlitwa — jest aktywnością sprzyjającą poczuciu wsparcia, nie tylko ze strony Boga, ale także innych ludzi. A wsparcie społeczne ma zasadnicze znaczenie dla dobrostanu psychicznego

158. Co czwarty dorosły Polak pali papierosy. Przeciętnie wypala ich nieco mniej niż 16 sztuk dziennie. W stosunku do roku 1995 odsetek palaczy zmniejszył się aż o 11 p.p., a w stosunku do początku lat 90. o ok. 15 p.p.

159. Wśród palaczy dominują mężczyźni, a oprócz nich osoby w średnim wieku, z wykształceniem zasadniczym zawodowym i uboższe. Zdecydowanie najwyższy odsetek palaczy jest wśród bezrobotnych i pracowników najemnych sektora prywatnego. Najniższy odsetek palaczy jest wśród osób starszych (65 i więcej lat — 12 proc.), emerytów (17 proc.), uczniów i studentów (13 proc.), osób z wyższym wykształceniem (18 proc.) oraz kobiet (21 proc.). W zdecydowanej większości grup społeczno-demograficznych nastąpił między 2000 r. i 2011 r. spadek odsetka palaczy. Najbardziej spektakularny spadek wystąpił w grupie przedsiębiorców (z 42 do 28 proc.); w dalszej kolejności wśród osób najmłodszych, w tym uczniów i studentów, pracowników sektora publicznego, osób z wyższym wykształceniem i mieszkańców dużych miast

160. Odsetek osób, które na kłopoty reagują sięganiem po alkohol, jest mniejszy (3,4 proc., dwa lata temu 4,4 proc.) niż odsetek osób, które przyznają się do nadużywania alkoholu (6,8 proc., dwa lata temu 6,5 proc.). Odsetek osób nadużywających alkoholu jest największy od początku pomiaru (od 1991 r.).

161. Mężczyźni przyznają, że w minionym roku pili za dużo alkoholu 5 razy częściej niż kobiety (sześć lat temu prawie sześciokrotnie częściej). Zdecydowanie częściej nadużywają alkoholu mieszkańcy dużych miast niż małych miast i wsi (choć tutaj różnice znacznie się zmniejszyły), osoby w średnim wieku częściej od starszych i młodszych; bogaci obecnie rzadziej niż ubodzy (wcześniej było odwrotnie); prywatni przedsiębiorcy nieco częściej niż zatrudniani przez nich pracownicy (w obu grupach nastąpił wzrost), bezrobotni ponad dwukrotnie częściej od pracujących w sektorze publicznym, rolnicy niż pracownicy w sektorze prywatnym ale częściej od pracowników w sektorze publicznym, uczniowie i studenci częściej nadużywają alkoholu niż pracownicy w sektorze publicznym i o 50 proc. częściej niż w 2005 r.

162. W przekroju grup zawodowych najbardziej dotkniętymi problemem alkoholowym są robotnicy budowlani (stan surowy -- 16 proc. przyznających się do nadużywania alkoholu w minionym roku), górnicy, robotnicy w przetwórstwie spożywczym, inni wykwalifikowani pracownicy i operatorzy pojazdów wolnobieżnych; są to zawody typowo męskie. Najmniejszy odsetek nadużywających alkoholu jest wśród pielęgniarek (0 proc.), nauczycieli szkół podstawowych, robotników produkcji odzieży i średniego personelu biurowego, a więc w zawodach wybitnie sfeminizowanych.

163. Odsetek osób przyznających się do zażywania narkotyków rósł do 2005 r. W tegorocznym badaniu ponownie nieco wzrósł w porównaniu z 2009 r. i jest znacznie wyższy niż w całym okresie objętym badaniami do 2005 r. (wzrost ponad trzykrotny w stosunku do 1992 r.). Obecnie najbardziej zagrożeni narkomanią są mężczyźni, uczniowie i studenci (generalnie osoby młodsze), mieszkańcy dużych miast, bezrobotni i inni bierni zawodowo, osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym i średnim, a w

przekroju terytorialnym mieszkańcy województw zachodniopomorskiego i lubuskiego.

164. Między 1993 i 2003 r. rosła liczba ofiar kradzieży i włamania do domu, ale nie zmieniał się odsetek ofiar napadu i pobicia; rósł także w tym okresie w próbach sondażowych udział osób oskarżonych zarówno w sprawach karnych, jak i z powództwa cywilnego. Po 2003 r. nastąpił znaczny spadek odsetka ofiar kradzieży (o połowę) i włamania do domu lub samochodu (między 2003 i 2011 r. ponad dwukrotny) oraz ofiar napadu i pobicia (w stosunku do 2000 r. o połowę mniej). Wyjaśnia to duży wzrost w tym okresie poczucia bezpieczeństwa (odsetek osób zadowolonych ze stanu bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania wzrósł od 2000 r. o 50 proc., a więc w stopniu porównywalnym ze spadkiem liczby ofiar kradzieży, włamań i rozbojów).

165. Osoby nadużywające alkoholu lub sięgające po alkohol w trudnych sytuacjach życiowych częściej są sprawcami, ale także częściej ofiarami agresji.

166. Odsetek sprawców zdarzeń drogowych jest wprost proporcjonalny do poziomu motoryzacji w poszczególnych grupach; największy wśród osób młodych (do 34 lat), mieszkańców największych miast, osób z wyższym wykształceniem, stosunkowo zamożnych i pracujących (z wyjątkiem rolników) — zwłaszcza wśród prywatnych przedsiębiorców.

167. Osoby nadużywające alkoholu są w próbie posiadających prawo jazdy dwukrotnie częściej sprawcami kolizji lub wypadków drogowych niezależnie od wieku. Sam wiek także wiąże się z prawdopodobieństwem sprawstwa kolizji lub wypadku; po 45 r.ż. bycie sprawcą kolizji lub wypadku jest niemal trzykrotnie mniejsze niż w grupie do 30 r.ż. Płeć odgrywa marginalne znaczenie. Kobiety nieistotnie statystycznie rzadziej powodują kolizję lub wypadek drogowy.

168. Zarówno odsetek ofiar, jak i sprawców przestępstw jest zdecydowanie większy wśród mężczyzn niż wśród kobiet; dużo także większy w młodszych grupach wiekowych w porównaniu z osobami starszymi. W największych miastach częstość doświadczeń związanych z łamaniem prawa jest przeciętnie dwu- trzykrotnie większa niż na wsi i w małych miejscowościach.

169. W 2011 r. ogólna i jednoznaczna ocena reform w Polsce po 1989 r. jest dla badanych nadal zadaniem trudnym — nie może się na nią zdecydować 49 proc. badanych (w 2009 r. 51 proc, a w 1997 r. 60 proc.). Wśród badanych, którzy dokonali oceny reform, pogląd, że reformy się nie udały dominuje (37 proc.) nad poglądem, że się udały (14 proc.). Przewaga ta występuje we wszystkich kategoriach społecznych: grupach wieku, szerokich kategoriach wykształcenia, dochodu, statusu społeczno-zawodowego, wśród mieszkańców wszystkich typów miejscowości, ale nie we wszystkich jest jednakowo duża. Pozytywne oceny reform spotyka się częściej w wielkich miastach, wśród ludzi z wyższym wykształceniem i wśród ludzi o wyższych dochodach. Na niższych szczeblach drabiny społecznej wyraźnie rośnie udział tych, którzy oceniają reformy jako nieudane i/lub nie potrafią ich ocenić. Dopiero wśród ludzi z wykształceniem magisterskim oceny pozytywne zrównują się częstością (30 proc.) z negatywnymi (29 proc.), a jedynie w elitarnej grupie z doktoratem oceny pozytywne (36 proc.) wyraźnie przeważają nad negatywnymi (30 proc.).

170. Ocenie reform jako udanych sprzyja subiektywna poprawa własnej sytuacji życiowej po 1989 r. Ludzie, którzy uważają, że obecnie żyje im się łatwiej niż przed 1989 r., choć tak samo częściej oceniają reformy jako nieudane niż jako udane (30-31 proc.), ostro odróżniają się w ocenach od ludzi, którzy uważają, że łatwiej żyło im się przed 1989 r. – ci drudzy bardzo rzadko (7 proc.) oceniają reformy jako udane, a z reguły oceniają je jako nieudane (60 proc.). Ocena reform zależy też dodatnio od akceptacji demokracji jako formy rządów. Ludzie, którzy uznają demokrację za najlepszą formę rządów dwukrotnie częściej niż ogół (29 proc. do 14 proc.) uznają reformy za udane. Połączenie obu czynników kumuluje ich wpływ i w grupie ludzi, którzy doświadczają poprawy swego życia i zarazem afirmują demokrację, aż 44 proc. uznaje reformy za udane.

171. W okresie 1997-2003 oceny reform wyraźnie się pogarszały, od r. 2003 natomiast systematycznie się poprawiają: w 2003 jako udane oceniało je 6 proc. badanych, a dziś 14 proc. W miarę oddalania się od roku zmiany ustrojowej wśród ludzi, którzy pamiętają tamte czasy, przybywa też osób, które uważają, że po 1989 r. doświadczają poprawy swego życia – z 14 proc. w 2000 r. do 27 proc. w 2009 i 2011 r.

172. Zestawienie zmian w społecznych ocenach reform po 1989 r. oraz zmian w porównawczych ocenach życia przed i po 1989 r. pokazuje, że te dwa procesy przebiegają mniej więcej równolegle do siebie, ale ogólne oceny reform są wyraźnie gorsze niż oceny wpływu zmian od 1989 r. na życie własne. W każdym z badań od 2000 r. badanych, którzy mówili, że po 1989 r. żyje im się łatwiej było przynajmniej dwa razy więcej niż badanych, którzy mówili, że reformy się ogólnie udały. Ocenę zmiany warunków własnego życia tworzą sobie ludzie sami, natomiast ogólne oceny reform mocno zależą od interakcji społecznych i dyskursu publicznego. Ci, którym po 1989 r. żyje się łatwiej, mogą podnosić swoją samoocenę podkreślając, że choć reformy ogólnie się nie udały, oni potrafili wykorzystać nowe możliwości. Ci zaś, którym się nie powiodło, mogą bronić swej samooceny utrzymując, że reformy ogólnie się nie udały, a oni sami padli ich ofiarą, tak jak „wszyscy”.

173. Członkami organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religijnych, związków i kół było w 2011 r. w 15 proc. (w 2009 r. 13 proc.) badanych. W ciągu ostatnich dwóch lat 16 proc. badanych angażowało się w działania na rzecz własnej społeczności, zaś 20 proc. w wykonywanie nieodpłatne jakiejś pracy lub świadczenie jakichś usług dla osób spoza rodziny bądź na rzecz organizacji społecznej. Prawie co czwarty badany (23 proc.) był w ostatnim roku na jakimś zebraniu publicznym (nie w miejscu pracy). Są to podstawowe wskaźniki, ukazujące niski stopień rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, małe doświadczenia i kompetencje obywatelskie. Doświadczenia obywatelskie mają tendencję do kumulowania się – ludzie, którzy należą do organizacji, podejmują działania na rzecz społeczności i biorą udział w zebraniach to często te same osoby.

174. Doświadczenia i umiejętności obywatelskie związane są z pozycją społeczną, mierzoną poziomem wykształcenia. Im wyższe wykształcenie, tym częściej ludzie zakładają organizacje i wstępują do organizacji już istniejących oraz pełnią w nich funkcje z wyboru, tym chętniej włączają się do działań na rzecz własnej społeczności; tym częściej organizują zebrania publiczne, biorą w nich udział, prowadzą je i zabierają głos. Ludzie wykształceni są lepiej zorganizowani i lepiej wyrażają swoje interesy. Umieją lepiej korzystać z możliwości, jakie stwarza im demokracja na poziomie lokalnym.

175. Akceptacja demokracji jako zasady politycznej nie ma istotnego znaczenia dla udziału w życiu obywatelskim na poziomie lokalnym. Aktywność obywatelską wyraźniej podnosi zaufanie do ludzi, ale dopiero po osiągnięciu progu wykształcenia średniego. Inne czynniki związane z wykształceniem mają znacznie większy wpływ. Mogą nimi być: większe zainteresowanie sprawami publicznymi, bardziej rozwinięta sieć kontaktów społecznych, styl życia, w którym jest więcej miejsca na motywacje pozakonomiczne, a także umiejętności organizacyjne, związane ze znajomością procedur i przepisów. Siła tych czynników nie może być jednak zbyt duża, gdyż wskaźniki uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim w Polsce są niskie, a więc i ich wyjaśnianie zróżnicowanie jest niewielkie.

176. W 2011 r. ponad 40 proc. respondentów deklarowało, że wykorzystywanie dóbr publicznych w ogóle ich nie obchodzi lub mało obchodzi. Polaków najmniej obchodzi to, że ktoś nie płaci za transport publiczny lub unika płacenia podatków. Obojętność wobec tych form naruszania dobra wspólnego znacznie jednak zmalała w porównaniu z rokiem 2007 i 2009. W pozostałych kategoriach także odnotowujemy wzrost wrażliwości na naruszanie dobra wspólnego. Po 20 latach budowania państwa demokratycznego ciągle jednak niemal połowa obywateli jest obojętna wobec sześciu form naruszania dobra.

177. Polska nie spełnia ani jednego kryterium społeczeństwa obywatelskiego. Pod względem ogólnego zaufania zajmujemy jedno z ostatnich miejsc wśród krajów objętych badaniem *European Social Survey* (ESS) w 2008 r. W Polsce z opinią, że „większości ludzi można ufać”, zgadzało się według naszego badania zaledwie 10,5 proc. respondentów w 2003 i 2005 r., 11,5 proc. w 2007 r., 13,4 proc. w 2009 r. i tyleż samo w 2011 r., a w ESS w 2008 r. – 19 proc. — ponad trzy razy mniej niż w Danii, Norwegii i Finlandii.

178. Znacznie rzadziej też Polacy niż przedstawiciele innych społeczeństw wierzą w dobre intencje bliźnich. Zaledwie 13 proc. rodaków wg ESS z 2008 (mniej tylko w Grecji i Bułgarii) i tyle samo wg *Diagnozy Społecznej* z 2011 r. jest zdecydowanie przekonanych, że ludzie najczęściej starają się być pomocni.

179. Przejawem niskiej tolerancji Polaków wobec mniejszości jest stosunek do homoseksualistów. Zaledwie 10 proc. wg ESS z 2008 r. (przedostatnie miejsce na 29 krajów) i jeszcze mniej (8 proc.) wg *Diagnozy Społecznej* z 2011 r. zgadza się zdecydowanie z opinią, że homoseksualiści powinni móc układać sobie życie według własnych przekonań.

180. Dane *Diagnozy* potwierdzają zależność między kapitałem społecznym, zdefiniowanym zgodnie z przyjętymi przez nas wskaźnikami, a innymi wymiarami jakości życia.

181. Podobnie jak w przekroju międzynarodowym stwierdzamy istotny związek między kapitałem społecznym a zamożnością podregionów i większych miast. Przeciętny poziom kapitału społecznego mieszkańców 66 podregionów wyjaśnia 21 proc. zróżnicowania PKB. W podregionie o najwyższym poziomie kapitału społecznego (warszawskim) jest też zdecydowanie najwyższy PKB na mieszkańca. W przekroju 40 większych miast jeszcze wyraźniejszy jest związek między kapitałem społecznym i zamożnością mieszkańców (46 proc. wyjaśnionej wariancji).

182. Ponad połowa rodaków w wieku 16 i więcej lat nie znajduje (42 proc.), lub ma problem ze znalezieniem (14,1 proc.) na scenie politycznej reprezentanta własnych poglądów czy interesów. Ponad połowa rodaków nie ma zatem określonej tożsamości politycznej. Spośród tych,

ktorzy znajdowali w marcu-kwietniu br. swoich reprezentantów, 41,1 proc. identyfikowało się z Platformą Obywatelską, 28,5 proc. z Prawem i Sprawiedliwością, 17 proc. z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, 7,5 proc. z Polskim Stronnictwem Ludowym, 2 proc. z Polska Jest Najważniejsza i 3,7 proc. z inną partią.

183. Osoby, które deklarują swoją tożsamość polityczną, tworzą ze względu na szereg indywidualnych cech dwie duże grupy: do jednak należą sympatycy PO i SLD, do drugiej – zwolennicy PiS i PSL.

184. W pierwszej połowie 2011 roku komputer posiadało już 66 proc., a dostęp do internetu 61 proc. gospodarstw domowych.

185. Zwiększa się też liczba komputerów w poszczególnych gospodarstwach; prawie 28 proc. wszystkich gospodarstw posiada więcej niż jeden komputer. Coraz częściej są to także komputery przenośne – w ciągu czterech lat liczba gospodarstw posiadających laptopa wzrosła z 11 proc. do 39 proc.

186. Przyrost liczby gospodarstw z komputerem jest coraz wolniejszy. Spowolnienie to może świadczyć o stopniowym nasycaniu się rynku. Cały czas znacząco rośnie odsetek gospodarstw podłączonych do internetu i zmniejsza się różnica między posiadaniem komputerów i dostępem do sieci.

187. Ponad połowa wszystkich gospodarstw domowych posiada stały dostęp do internetu, 15 proc. wykorzystuje dostęp mobilny oferowany przez operatorów telefonii komórkowej.

188. Komputer i internet częściej posiadają gospodarstwa wieloosobowe i w konsekwencji 75,6 proc. Polaków w wieku 16+ lat ma komputer we własnym domu (wzrost z niecałych 70 proc. w 2009 r.). Dostęp do internetu w domu posiada 70,5 proc. Polaków (dwa lata temu było to o 11 p.p. mniej).

189. Nie wszyscy posiadający komputer we własnym domu rzeczywiście z niego korzystają. Okazuje się bowiem, że już aż 23 proc. Polaków w wieku powyżej 16-tego roku życia to osoby, które nie korzystają z komputerów mimo tego, że mają komputer we własnym gospodarstwie. 14,1 proc. Polaków, to osoby, które mieszkają w gospodarstwach, w których jest komputer z dostępem do internetu, a jednak zupełnie z internetu nie korzystają. Osób takich przybywa.

190. Kluczową barierą w upowszechnieniu komputerów i internetu jest brak motywacji, a także umiejętności korzystania. Bariery finansowe są istotne dla około 10 proc. gospodarstw, a brak technicznych możliwości posiadania internetu w miejscu zamieszkania deklaruje ledwie 1 proc. Twarde bariery (infrastrukturalne, czy finansowe) są coraz mniej znaczące, natomiast coraz większymi barierami upowszechnienia nowych technologii są bariery miękkie – mentalne i kompetencyjne (brak motywacji i brak odpowiednich umiejętności korzystania).

191. W dalszym ciągu spada liczba gospodarstw domowych posiadających telefon stacjonarny. W kwietniu 2011 było ich zaledwie 54 proc., podczas gdy jeszcze cztery lata wcześniej 71,4 proc., a w marcu 2005 ponad 80 proc. Telefon komórkowy posiadają osoby z 88 proc. gospodarstw domowych. Już tylko niecałe 5 proc. Polaków to osoby, które nie posiadają ani własnego telefonu komórkowego, ani telefonu stacjonarnego w domu.

192. Dostępność komputerów i internetu w gospodarstwach domowych jest w dużym stopniu

zróżnicowana ze względu typ rodziny. Technologie te znacznie częściej są obecne w gospodarstwach małżeństw wychowujących dzieci. Zdecydowanie najrzadziej wyposażone w komputery i internet są gospodarstwa jednoosobowe. Dostępność technologii związana jest także z zamożnością gospodarstwa. Wielkość miejscowości zamieszkania i region mają stosunkowo mniejsze znaczenie.

193. W ostatnich dwóch latach widzimy bardzo wyraźne zmniejszenie się różnic pomiędzy miastem i wsią – szczególnie wzrost dostępności internetu jest szybszy na wsi. Jednocześnie jednak zwiększają się różnice związane z dochodami i dostępność komputerów i internetu zwiększa się szybciej w najbogatszych gospodarstwach. Mimo tego maleje odsetek gospodarstw domowych, które nie posiadają danego sprzętu, tłumacząc jego brak względami finansowymi.

194. Komputerów używa obecnie prawie 60,6 proc. Polaków w wieku 16 i więcej lat, prawie zawsze wiąże się to także z korzystaniem z internetu, którego używa 60 proc. Z telefonów komórkowych korzysta już ponad 85 proc. Przyrost użytkowników komórek jest nadal szybszy niż przyrost osób korzystających z komputerów.

195. Coraz większy odsetek osób korzystających z internetu to osoby, które mają dostęp do sieci w domu (obecnie 94 proc. w porównaniu do 91 proc. dwa lata wcześniej i 80 proc. w 2007 roku).

196. Korzystanie z komputerów, internetu i telefonów komórkowych jest niezwykle silnie zróżnicowane ze względu na różne czynniki społeczno-demograficzne, przede wszystkim wiek i wykształcenie. Z internetu korzysta zdecydowana większość młodych (93 proc. osób w wieku 16-24 lata) i bardzo niewiele starszych osób (11 proc. w wieku 65 i więcej lat). Z sieci korzystają przede wszystkim osoby uczące się (97 proc. uczniów i studentów) i lepiej wykształcone (89 proc. osób z wyższym wykształceniem). Wśród osób z wykształceniem podstawowym z sieci korzysta zaledwie 10 proc. Mężczyźni korzystają z technologii informacyjno-komunikacyjnych nieco częściej niż kobiety. Duże znaczenie dla faktu korzystania z komputerów i internetu ma również status społeczno-zawodowy. Korzysta olbrzymia większość uczniów i studentów, a także większość osób pracujących. Najmniej użytkowników jest wśród emerytów, rencistów i rolników. Korzystanie z komputerów i internetu jest związane z zamożnością, a także z wielkością miejscowości zamieszkania -- internetu używa 77 proc. mieszkańców największych miast i 48 proc. osób ze wsi. Znaczenie wielkości miejsca zamieszkania jest jednak mniejsze niż innych czynników, a dodatkowo maleje.

197. Przyrost osób korzystających z internetu wpływa na znaczące zmiany struktury populacji użytkowników. Podnosi się przeciętny wiek internautów. W 2003 roku 40 proc. stanowiły osoby w wieku 16-24 lata, a obecnie to ledwie 19 proc. Osiem lat temu 16 proc. użytkowników miało przynajmniej 45 lat, teraz już 35,5 proc. Zmalał też udział uczniów i studentów, obecnie to 15 proc. internautów a w 2003 roku 30 proc. Maleje udział osób z największych miast, a rośnie udział użytkowników ze wsi (z 21 do 31 proc. w okresie ośmiu lat).

198. Kompetencje korzystania z komputerów i internetu są bardzo zróżnicowane. Stosunkowo najpowszechniejsze są umiejętności związane z korzystaniem z internetu, zdecydowanie gorzej jest z bardziej zaawansowanymi czynnościami, a także obsługą programów biurowych. Poziom umiejętności jest podobny do tego z poprzednich badań i bardzo silnie zależy od czynników społeczno-demograficznych. Osoby z grup, w których użytkowników jest proporcjonalnie więcej, mają również wyższe umiejętności korzystania.

199. Rośnie wszechstronność i intensywność korzystania z internetu, choć wzrost ten nie jest już tak duży jak w poprzednich latach, kiedy następował szybki przyrost stałych łączy i dostępności internetu w gospodarstwach domowych. Podobnie jak w przypadku umiejętności, również wszechstronność korzystania z sieci jest wyższa w grupach, w których jest proporcjonalnie więcej użytkowników, a więc wśród osób młodszych, uczących się, lepiej wykształconych i mieszkających w większych miejscowościach.

200. Zdecydowana większość komunikacji w sieci to kontakty z osobami znanymi z codziennego życia. Coraz większe znaczenie zyskują serwisy społecznościowe. Obecnie do posiadania konta w którymś z portali i korzystania z niego od czasu do czasu przynajmniej ponad 40 proc. Polaków. Prawie 35 proc. ma konto w serwisie NK.pl, 20 proc. na Facebooku, a 13 proc. w innym serwisie.

201. W Polsce podobnie jak w USA widać wyraźne różnice klasowe w korzystaniu z serwisów społecznościowych. Z NK.pl korzystają użytkownicy ze wszystkich grup społecznych. Natomiast z Facebooka przede wszystkim lepiej wykształceni, studenci i przedsiębiorcy, osoby z większych miejscowości i o wyższych dochodach. Różnice te są również efektem dynamiki upowszechniania się poszczególnych serwisów i wolniejszego dołączania do nich osób z innych grup społecznych.

202. Osoby korzystające z internetu mają większą liczbę przyjaciół i znajomych niż ci, co nie korzystają. Częściej też uczestniczą w spotkaniach o charakterze towarzyskim i rzadziej czują się osamotnione. Internauci, szczególnie ci korzystający z serwisów społecznościowych, mają wyraźnie więcej relacji społecznych i z większą liczbą osób utrzymują regularne kontakty poza internetem, jednak liczba tych relacji znacząco się nie zwiększa. Paradoksalnie, w ostatnich sześciu latach wzrostu liczby regularnych kontaktów z osobami z rodziny i znajomymi doświadczali przede wszystkim internauci niekorzystający z serwisów społecznościowych.

203. Użytkownicy internetu znacznie aktywniej uczestniczą w kulturze niż osoby niekorzystające. Częściej też uprawiają sport. Co ciekawe, obserwujemy wzrost aktywności wśród osób, które zaczęły korzystać z internetu w ostatnich latach, i spadek, wśród tych, którzy w 2009 korzystali, a obecnie już tego nie robią.

204. Choć użytkownicy internetu poświęcają na oglądanie telewizji wyraźnie mniej czasu niż osoby niekorzystające, to jednak czas poświęcany przez Polaków na oglądanie TV niewiele się zmienia, a analiza zmian w latach 2009-2011 pokazuje brak wpływu korzystania z internetu. Także osoby, które w tym okresie zaczęły korzystać z sieci, nie zmieniły swoich sposobów używania telewizora.

205. Wśród internautów jest wyraźnie więcej osób aktywnych społecznie. Osoby korzystające z internetu znacznie częściej angażują się na rzecz społeczności lokalnej, częściej niż osoby niekorzystające są członkami organizacji i stowarzyszeń; należą też do większej liczby tych organizacji. Widoczny jest również niewielki wzrost przynależności do organizacji osób, które niedawno zaczęły korzystać z internetu.

206. Choć internauci na ogół częściej głosują w wyborach niż osoby niekorzystające, to jednak obecnie jest wśród nich wyraźnie więcej osób niezdecydowanych, na kogo oddać głos w wyborach parlamentarnych 2011 roku.

207. Osoby korzystające z internetu nie tylko znacznie częściej pracują w porównaniu do tych, którzy z internetu nie korzystają, ale dodatkowo -- jeśli porównamy wyłącznie osoby pracujące -- okazuje się, że użytkownicy znacznie częściej podejmują lepiej płatną lub dodatkową pracę,

częściej podnoszą swoje kwalifikacje i umiejętności z myślą o możliwości lepszych zarobków, częściej spotyka ich także awans zawodowy. Internauci znacznie częściej zaczynają własną działalność gospodarczą. Korzystanie z internetu wiąże się z mniejszym zagrożeniem bezrobociem i większymi szansami na znalezienie pracy w przypadku jej braku.

208. Zdecydowana większość dzieci posiada w domu komputer, wśród uczniów podstawówek 93 proc. Dostęp do internetu w domu ma zdecydowanie ponad 80 proc. dzieci z każdego rocznika. Większość wychowuje się z technologią i wcześniej zaczyna z niej korzystać, domowego komputera używa połowa pięciolatków i prawie 80 proc. idących do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Znacznie rzadziej korzystają ich rodzice.

209. Pomimo znaczącego przyrostu liczby użytkowników sieci, deklarowana chęć skorzystania z usług publicznych dostępnych elektronicznie praktycznie się nie zmienia. Rośnie natomiast liczba osób korzystających z informacji umieszczanych na stronach internetowych instytucji publicznych.

210. Coraz powszechniejsze wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych, wzrost ich możliwości oraz coraz większa niezbędność w codziennym życiu -- nauce, pracy, dostępie do informacji i wiedzy, powoduje, że osoby, które z nich nie korzystają, zaczynają być w coraz większym stopniu zagrożone wykluczeniem społecznym. Skala wykluczenia cyfrowego w Polsce nie maleje, a działania podejmowane w ramach Programów Operacyjnych mają znikome efekty.

211. Granica skrajnego ubóstwa, równa wartości minimum egzystencji, obliczanego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, wyniosła w pierwszym kwartale 2001 r. dla gospodarstw domowych jednoosobowych 480 zł. Granica niedostatku, oszacowana na podstawie ocen gospodarstw domowych i ich rzeczywistych dochodów netto, wyniosła dla tej samej grupy gospodarstw domowych 1515 zł. Jest ona ponad 3 razy wyższa niż w ujęciu obiektywnym. Oznacza to, że aspiracje gospodarstw domowych odnośnie ich sytuacji dochodowej zapewniającej zaspokojenie potrzeb na akceptowalnym przez nie minimalnym poziomie są znacząco wyższe niż wynika to z minimalnych norm ustalanych w tym zakresie przez ekspertów.

212. Poniżej granicy skrajnego ubóstwa żyło w Polsce w marcu 2011 r. 4,0 proc. gospodarstw domowych (według ujęcia obiektywnego), a poniżej granicy niedostatku (według ujęcia subiektywnego) 36,8 proc. gospodarstw. Wielkości te należy uznać jednak za zawyżone, gdyż gospodarstwa domowe mają zazwyczaj tendencję do zaniżania swoich dochodów w składanych deklaracjach. Indeksy głębokości ubóstwa osiągnęły 25,3 proc. w ujęciu obiektywnym oraz 28,7 proc. w ujęciu subiektywnym. Oznacza to, że przeciętny dochód ekwiwalentny grupy gospodarstw domowych skrajnie ubogich był w Polsce w marcu 2011 r. o 25,3 proc. niższy od minimum egzystencji, a przeciętny dochód ekwiwalentny gospodarstw domowych żyjących w tym czasie w niedostatku o 28,7 proc. niższy od granicy niedostatku (subiektywnej granicy ubóstwa). Indeks intensywności skrajnego ubóstwa, będący wypadkową zasięgu i głębokości ubóstwa łącznie, przyjął w marcu 2011 r. wielkość 1,0 proc., a intensywności niedostatku 10,6 proc. Wielkości te oznaczają, że w marcu 2011 r. należałoby przetransferować przeciętnie do każdego skrajnie ubożego gospodarstwa domowego 4,9 zł, aby zlikwidować skrajne ubóstwo. W celu likwidacji niedostatku wielkość przeciętnego transferu do

każdego gospodarstwa domowego żyjącego w niedostatku powinna natomiast wynieść 160 zł. Indeks dotkliwosci skrajnego ubóstwa, będący wypadkową zasięgu i głębokości skrajnego ubóstwa oraz nierówności dochodowych pomiędzy ubogimi, osiągnął w marcu 2011 r. 0,41 proc., a indeks dotkliwosci niedostatku 4,65 proc.

213. W okresie marzec/kwiecień 2009-marzec/kwiecień 2011 nie obserwujemy w Polsce dużych zmian w zasięgu skrajnego ubóstwa. W tym samym okresie znacząco natomiast spadł odsetek gospodarstw domowych żyjących w niedostatku (o około 11 punktów procentowych). Wpłynął na to spadek nierówności dochodowych w badanym okresie pomiędzy wszystkimi badanymi gospodarstwami, mierzonej wartością współczynnika Giniego, a także wzrost wartości realnych dochodów ekwiwalentnych. W badanym okresie nastąpił znaczący wzrost głębokości skrajnego ubóstwa (podejście obiektywne) przy jednoczesnym spadku głębokości niedostatku (podejście subiektywne). Wartość indeksu głębokości skrajnego ubóstwa zwiększyła się o około 3 punkty procentowe, a indeksu głębokości niedostatku spadła o prawie 4 punkty procentowe). Oznacza to, że gospodarstwa domowe żyjące w skrajnym ubóstwie były w 2011 r. przeciętnie mniej zamożne niż w 2009 r. Natomiast przeciętna zamożność gospodarstw domowych żyjących w niedostatku znacząco wzrosła w badanym okresie. Intensywność ubóstwa mierzona indeksem luki dochodowej, spadła znacząco w Polsce w okresie marzec/kwiecień 2009-marzec/kwiecień 2011 w podejściu subiektywnym (o około 5 punktów procentowych), a w ujęciu obiektywnym nie uległa istotnym zmianom. Podobną tendencję zmian obserwujemy w przypadku dotkliwosci ubóstwa. Wartość indeksu dotkliwosci ubóstwa spadła w badanym okresie w skali ogólnopolskiej o ponad 4 punkty procentowe w podejściu subiektywnym i nie zmieniła się znacząco w podejściu obiektywnym.

214. Skrajne ubóstwo (według ujęcia obiektywnego) nie miało dla większości gospodarstw domowych uczestniczących w dwóch ostatnich rundach badania, trwałego charakteru. Jednakże spośród 3,70 proc. gospodarstw domowych dotkniętych skrajnym ubóstwem w marcu/kwietniu 2009 r. aż 36 proc. znalazło się w sferze ubóstwa także w marcu/kwietniu 2011 r. Gospodarstwa trwale żyjące w niedostatku (w ujęciu subiektywnym) stanowiły natomiast, aż 66 proc. gospodarstw żyjących w niedostatku w marcu/kwietniu 2009 r., co oznacza, że niedostatek miał w badanym okresie dla większości badanych gospodarstw domowych charakter dosyć trwały.

215. Około 4,4 proc. gospodarstw domowych zmieniło w marcu/kwietniu 2011 r., w stosunku do marca/kwietnia 2009 r., swoje usytuowanie pomiędzy sferą skrajnego ubóstwa i sferą poza skrajnym ubóstwem. Wystąpiła przy tym nieznaczna przewaga gospodarstw, które w minionych dwóch latach weszły do sfery skrajnego ubóstwa (2,37 proc. gospodarstw), nad tymi, które w tym czasie z tej sfery wyszły (2,07 proc. gospodarstw). Odmienną tendencję mobilności obserwujemy w przypadku statusu przynależności gospodarstw domowych do sfery niedostatku. Swoje usytuowanie pomiędzy sferą niedostatku i sferą poza niedostatkiem zmieniło w badanym okresie prawie 22 proc. gospodarstw domowych. Sytuacja dochodowa w ponad 16 proc. gospodarstw domowych polepszyła się w marcu 2011 r. w stosunku do marca 2009 r. na tyle, że „wyszły” one ze sfery niedostatku. Znaczące pogorszenie się sytuacji dochodowej w tym okresie spowodowało wpadnięcie do sfery niedostatku tylko nieco ponad 5 proc. gospodarstw domowych.

216. Podstawowymi czynnikami zwiększającymi ryzyko ubóstwa gospodarstw domowych są: niski poziom

wykształcenia głowy gospodarstwa domowego, bezrobocie oraz niepełnosprawność.

217. Poziom poczucia dyskryminacji w Polsce jest ciągle niewielki, chociaż w stosunku do połowy lat 90. wzrósł trzykrotnie; obecnie 1,7 proc. dorosłych Polaków czuje się dyskryminowanymi z jakiegokolwiek powodu.

218. Brak poczucia bycia dyskryminowanym nie oznacza braku dyskryminacji. Kobiety są dyskryminowane w zakresie dochodów. Przeciętny dochód osobisty deklarowany przez kobiety jest o ¼ (podobnie było w 2009 r.) niższy od dochodu deklarowanego przez mężczyzn. Różnica ta nie wynika z różnicy statusu społeczno-zawodowego. We wszystkich grupach społeczno-zawodowych, z wyjątkiem rencistów, uczniów i innych biernych zawodowo, jest ona taka sama lub zbliżona do różnicy ogólnej przy kontroli wykształcenia i wieku. również w ramach poszczególnych grup zawodowych o względnie wyrównanych kompetencjach, obowiązkach i stanowiskach różnica w dochodach między kobietami i mężczyznami nie znika, chociaż spada do 18,5 proc.

219. Kontrola poziomu wykształcenia i wieku (jako wskaźnika długości stażu pracy) zwiększa różnicę między mężczyznami i kobietami w dochodzie osobistym z 22 proc. do 24,9 proc. Kobiety mają średnio o pół roku mniejszy staż zawodowy, ale o pół roku dłuższą edukację. Oznacza to, że wykształcenie a nie staż jest czynnikiem krytycznym w zmniejszaniu różnic w dochodach mężczyzn i kobiet. Gdy porównujemy dochody kobiet i mężczyzn pracujących w tych samych wybranych zawodach przy założeniu, że obie płcie mają dokładnie to samo wykształcenie mierzone liczbą lat nauki, wówczas różnica rośnie o 3,2 p.p., a przy założeniu równego stażu spada tylko o 0,2 p.p.

220. Kobiety nie czują się jednak częściej dyskryminowane od mężczyzn, a w latach 2007 i 2011 r. większy był nawet odsetek mężczyzn niż kobiet doświadczających subiektywnie dyskryminacji (w pozostałych latach różnice były nieistotne statystycznie). Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę tylko osoby pracujące i porównamy mężczyzn i kobiety o takim samym stażu pracy i poziomie wykształcenia, nie stwierdzamy większego niż u mężczyzn poczucia dyskryminacji u kobiet (odpowiednio 1,6 i 1,7 proc.).

221. Na różnice w poczuciu dyskryminacji między kobietami i mężczyznami ma wpływ poziom wykształcenia i wiek. O ile wśród mężczyzn najczęściej czują się dyskryminowani najgorzej wykształceni, wśród kobiet odwrotnie – najlepiej wykształceni. Proporcje czujących się dyskryminowanymi kobiet i mężczyzn różnią się tylko w grupie najmłodszych respondentów (16-24 lata), gdzie odsetek mężczyzn subiektywnie dyskryminowanych jest ponad dwukrotnie większy w porównaniu z kobietami; w pozostałych grupach proporcje są podobne, spadające wraz z wiekiem.

222. Obiektywne upośledzenie społeczne niepełnosprawnych przekłada się umiarkowanie na ich poczucie bycia dyskryminowanym. Zasadnicze znaczenie ma stopień niepełnosprawności. W grupie osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności wskaźnik subiektywnej dyskryminacji jest czterokrotnie większy niż w grupie z lekkim stopniem niepełnosprawności, która z kolei nie różni się od osób pełnosprawnych. Istotna jest również interakcja niepełnosprawności i płci. Stopień niepełnosprawności silniej różnicuje wskaźnik subiektywnej dyskryminacji u mężczyzn niż u kobiet. Odsetek czujących się dyskryminowanymi mężczyzn ze znacznym stopniem upośledzenia jest

dziewięciokrotnie większy w porównaniu z mężczyznami z lekkim stopniem. W przypadku kobiet różnica ta jest tylko dwuipółkrotna. Wynikać to może z różnicy zawiedzionych aspiracji zawodowych między niepełnosprawnymi mężczyznami i kobietami.

223. Bezwzględnie najczęściej dyskryminowane czują się osoby, które są ofiarami i sprawcami przestępstw, nadużywają alkoholu lub biorą narkotyki, leczą się psychiatrycznie lub psychologicznie (od 2 do 5 razy częściej niż przeciętnie w populacji).

224. Analiza czynników stanowiących potencjalne ryzyko wykluczenia społecznego (podeszły wiek, niepełnosprawność, samotność, niskie wykształcenie ojca lub głównego opiekuna (niski kapitał kulturowy), niskie wykształcenie własne, mieszkanie na wsi, uzależnienie (od alkoholu i/lub narkotyków, konflikt z prawem, poczucie dyskryminacji, ubóstwo i bezrobocie) wyłoniła cztery niezależne kategorie wykluczeń: fizyczne (związane z wiekiem i niepełnosprawnością), strukturalne (związane z niskim kapitałem kulturowym i mieszkaniem na wsi), normatywne (związane z patologiami) oraz materialne (związane z bezrobociem i ubóstwem).

225. Ubóstwo i bezrobocie traktowane były od początku badań nad wykluczeniem społecznym jako główne bariery uniemożliwiające pełne uczestniczenie w życiu społecznym. Im też poświęcano najwięcej uwagi i przyjmowano, że przeciwdziałanie bezrobociu oraz ubóstwu stanowić powinno zasadniczy cel polityki reintegracji społecznej. Fakt, że obecnie w Polsce wykluczenie materialne jest jednym z czterech odrębnych typów wykluczenia, oznacza konieczność większego zróżnicowania polityki reintegracyjnej tak, aby uwzględniała ona inne jeszcze przesłanki wykluczenia, niezależne od sytuacji na rynku pracy i materialnych warunków życia, wymagające odrębnych instrumentów adresowanych do osób gorzej wykształconych, mieszkańców wsi, niepełnosprawnych, uzależnionych od alkoholu i narkotyków oraz wchodzących w konflikt z prawem.

226. Największy odsetek Polaków w wieku 16 i więcej lat zagrożonych jest wykluczeniem strukturalnym i fizycznym (odpowiednio prawie 17,5 i 16,2 proc.), ale już faktycznie wykluczonych jest najwięcej z powodów materialnych (8,5 proc. wobec 5 proc. wykluczonych fizycznie, 1,1 proc. wykluczonych strukturalnie i 4,8 proc. wykluczonych normatywnie). Osoby, które uznać można za wykluczone społecznie mają niższe wskaźniki dobrostanu psychicznego i funkcjonowania społecznego.